Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

SOBOTA | 23. LIPCA 1921. | NR. 165. — ROK XXIX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 8 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 190	Marek 175	Marek 200	Marek 240	Marek 180

Redakcya (tel. Nr. 198) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

Sojusz z Rumunią.

Nie da się zaprzeczyć, że zawarcie przymierza polsko rumuńskiego nie wywołało wielkiej radości w naszem społeczeństwie. Zapewne jednym z powodów tego zimnego przyjęcia rumuńskiego sprzymierzeńca jest pewna po naszej stronie nieznajomość Rumunii, jej sił, polityki i kultury, oraz brak bliższych z nią stosunków gospodarczych. Dalszym powodem jest przekonanie, że główne pole działania i główne koła interesów polityki rumuńskiej leżą na Bałkanach i w dorzeczu Dunaju, a zatem tam, gdzie polityka polska jest niezainteresowana. Ogromna ilość energii rządu bukaresztеńskiego skierowaną być musi ku utrzymaniu stanu posiadania od strony pokrzywdzonych i spragnionych rewanżu Węgrów, uwagę jego pochłaniać więc muszą z natury rzeczy kombinacye dyplomatyczne na obszarze byłej monarchii habsburskiej, a nie siły i czynniki działające na północ od Karpat. Dodajmy do tego okoliczność, że Rumunia znajduje się w sojuszu z tak u nas słusznie pogardzaną Czechosłowacyą i że sojusz ten skierowany jest przeciw Węgrom, których my żadną miarą za wrogów swoich uznawać nie możemy i wobec nieszczęśliwego losu których rozgrzewają się nasze tradycyjne uczucia madjarofilskie — to łatwo wówczas zrozumiemy, że sojusz Polski z Rumunią nie może nawet w małym stopniu budzić takiej serdeczności i entuzyazmu, jak np. nasz stosunek do Francyi.

Prawda — sojusze opierać się winny na granicie wspólności interesów, a nie na lotnym piasku nastrojów i afektów. Jednak wypadki wielkiej wojny udowodniły, że i uczuć bagatelizować nie należy. Przychodzą bowiem momenty, kiedy interesy za i przeciw sojuszowi równoważą się wzajemnie, lub kiedy te interesy nie występują przed wyobraźnią narodu dość plastycznie, by być pojętymi i wtedy polityka płynie tylko na falach uczucia mas. Giolitti w maju 1915 był przekonany, że interes Włoch wymaga neutralności, atoli agitacya D'Annunzia zapaliła serca Włochów starą nienawiścią przeciw Austryi i nowem w dniach Solferina zrodzonem uczuciem solidarności łacińskiej i wynik był ten, że Włochy wystąpiły przeciw swemu sojusznikowi. Tak samo było w sierpniu r. 1914, gdy stary król rumuński Karol przedłożył Radzie ministrów wniosek o przyłączenie się Rumunii do mocarstw centralnych, do czego zobowiązywał ich sojusz. Przed wojną argumenty interesu za i przeciw sojuszowi z Austryą przeważały szalę na korzyść sojuszu, z chwilą jednak wybuchu wojny uczucia antyaustryackie zmieniły ten stosunek zupełnie. Nie należy więc dzisiaj, kiedy o polityce zagranicznej decydują parlamenty, tak bardzo czułe na barometr prasy i zgromadzeń ludowych — lekceważyć tego nieuchwytnego czynnika, jakim jest sentyment narodu wobec sojusznika, z którym ma się dzielić zła i dobrą dolę.

Rumunia miała sposobność zdobyć polskie sympatye i to bardzo tanio. Było to przed rokiem w czasie wojny polsko-bolszewickiej. Pamiętamy jednak, że takiej ambicyi nie objawiła. Może nie tak brutalnie jak Czechosłowacya, ale równie stanowczo wyrzekła się wszelkiej wspólności z Polską, broniącą siebie i Europy przed inwazyą bolszewicką. Tak samo postąpiły państwa bałtyckie. Zostaliśmy sami na placu walki, — pomoc otrzymaliśmy nie od sąsiadów, lecz od Francyi. Pamiętamy to doskonale. Dr. Benesz, przywódca Małej Ententy, oświadczał wówczas dziennikarzom europejskim, że Czechy nie mieszają się do spraw wewnętrzno-rosyjskich. Za taką sprawę wewnętrzną Rosyi p. Benesz uważał zatarg polsko-bolszewicki. W Bukareszcie tego nie powiedziano, to prawda, ale też i nic innego nie powiedziano. Rokowania o sojusz doznały przerwy. Rumunia przeczekała, aż wygraliśmy wojnę, wówczas układy wznowiono i doprowadzono do skutku. Zwłaszcza, że Rumunia nie jest dotąd w pokoju z Rosyą i na posiadanie Bessarabii nie ma jeszcze rosyjskiego — choćby od rosyjskich bolszewików — podpisu. Nużby p. Cziczerin przemówił groźnie, a Trocki zechciał poszukać chleba dla głodnych milionów tam, gdzie łatwiej go zdobyć, t. j. w Bessarabii, a nie za żelaznym murem polskich żołnierzy!

Cała ta polityka Rumunii, tak zgodna z zasadami „świętego egoizmu“, była bardzo rozumną. Nie przeczymy temu. Trudno jednak, byśmy się rozrzewniali nad rumuńskim rozumem. Mniej rozumu — sprawiłoby w Polsce dużo większe wrażenie.

Sojusz polsko-rumuński ma na celu wspólną obronę przed Rosyą. Działa on na bolszewików już samym faktem swego istnienia. Niewątpliwie Trocki obliczając ilość polskich dywizyi na wypadek wojny, uwzględni także siły rumuńskie. Ten dodatek kilkunastu dywizyi, któreby w dniu rozpoczęcia wojny polsko-rosyjskiej rozpoczęły marsz na Kijów i Odessę, będzie miał pewne znaczenie w planach sowietów. Dlatego to przymierze Polski z Rumunią w dużym stopniu utrwala pokój na wschodzie. Nie bierzemy tragicznie pogłosek o koncentracyi sił czerwonych na Białej Rusi. Wojna z Polską i Rumunią byłaby bowiem zbyt wielkiem dla sowietów ryzykiem.

Jeśliby jednak siły rumuńskie związane były na innym froncie? Musimy pamiętać — co wyżej zaznaczono — że Rumunia nachylona jest silnie ku Bałkanom i Dunajowi. Powrót Friedricha do życia publicznego obudził już rój wieści o nowej próbie Habsburgów powrotu na tron węgierski. Równocześnie rozpalająca się wojna grecko-turecka ożywia nadzieje bułgarskie na zniweczenie traktatu w Sevres i Neuilly. Na południe od Karpat może rozpalić się pożar. Rumunia już teraz pilnie śledzić musi wypadki bałkańskie. Może znaleźć się pewnego dnia w konieczności posłania swych dywizyi ku Dobrudży lub nad Ciso, t. j. tam, gdzie znajdują się najbardziej zapalne części nowej struktury Europy. Polska stanęłaby wówczas sama wobec Rosyi. Jak w r. 1920...

Czy my znajdujemy się w podobnem położeniu? Chyba nie. Naszą zachodnią granicę asekuruje Francya, nie mówiąc już o niewyraźnym systemie Ententy i o sile Ligi Narodów. Niemcy przecież nie z obawy przed samą Polską siedzą cicho, gdy o G. Śląsk toczy się walka w łonie koalicyi. Trzymają ich na łańcuchu armie francuskie nad Renem... Dzięki temu może Polska zwrócić całą swa uwagę ku Wschodowi i trzymać bolszewików u granicy, która jest granicą chrześcijaństwa i kultury. Dzięki temu może także Polska dysponować swemi wszystkiemi siłami dla obrony swego sojusznika rumuńskiego....

Piszemy te uwagi, by wykazać, jak kruchym byłby system naszych przymierzy, gdyby oparł się wyłącznie na małych państwach, jak Rumunia, a także kraje bałtyckie. Sojusz rumuński może być tylko dopełniającym dla naszego głównego przymierza: z Francya. Wszelka t. zw. samodzielna polityka polska, która pragnęłaby tę prawdę zamazać, musi szybko u nas zbankrutować. Rumunia mieć będzie dużo kłopotu z utrzymaniem status quo na swoj południowej i zachodniej granicy, nie wyręczy jej żadne mocarstwo. Musimy być przygotowani, że walkę z bolszewikami musimy przeprowadzić — my tylko sami. Rumunia podała nam tylko jednę rękę, drugą sojusznikom z Małej Ententy. Nigdy zaś nie można być pewnym, czy Mała Ententa nie pociągnie ją cała w wir zatargów, które uczynią sojusz polsko-rumuński bezskutecznym.

Ordynacya wyborcza do Sejmu.

Rada ministrów zajmuje się obecnie projektem ordynacyi wyborczej do nowego Sejmu. Podstawą projektu jest dekret z 28 listopada 1918 r. o ordynacyi wyborczej do Sejmu, ten sam dekret, który obowiązywał przy wyborach do obecnego Sejmu konstytucyjnego. Porobiono w nim jednak szereg drobnych poprawek, a nawet wprowadzono bardziej doniosłe zmiany. Dotychczas każdy okręg wyborczy miał ściśle określoną ilość mandatów poselskich. Obecnie — ilość mandatów zależeć ma od liczby głosów, oddanych w dniu wyborów. Na każde 25 tysięcy rzeczywiście w danym okręgu oddanych głosów — przypaść ma 1 mandat. O ile pozostanie jeszcze nie mniej, niż 15 tysięcy głosów — to i ta mniejszość otrzyma mandat.

Przy takim systemie nie da się dokładnie oznaczyć, ilu posłów liczyłby drugi z kolei Sejm polski. Zależeć to będzie od faktu, ilu ludzi skorzysta z przysługującego im prawa wyborczego.

Przy podziale na okręgi starano się, by stanowiły one kompleksy terytoryalne, jednolite pod względem charakteru gospodarczego i zespolone komunikacyjnie. Granice powiatów i województw nigdzie naruszone nie zostały. Uwzględniono terytorya Górnego Śląska i Litwy Środkowej.

Okręgi liczą przeciętnie po 400—500 tysięcy mieszkańców, są jednak okręgi znacznie mniejsze np. cieszyński 143.000 mieszk., lub większe jak warszawski 945.000 mieszk. Okręgów jest 58. Krakowski 45-ty obejmuje miasta i powiaty Chrzanów, Podgórze, Wieliczka = 464 tysięcy mieszk.; tarnowski 46-ty: Tarnów, Brzesko, Bochnia, Dąbrowa, Pilzno, Ropczyce, Mielec — 608.000 mieszk.; rzeszowski 47-my: Strzyżów, Kolbuszowa, Nisko, Tarnobrzeg — 423.000 mieszk.; jarosławski 48-my: Przeworsk, Łańcut, Przemyśl = 460 tysięcy mieszk.; nowosądecki 56-ty: Limanowa, N. Sącz, Grybów, Gorlice, Jasło = 436.000 mieszk.; wadowicki 57-my: Myślenice, Wadowice, N. Targ, Spiż i Orawa, Żywiec, Biała. Oświęcim = 548.000 mieszk.; cieszyński 58-my: Cieszyn i Bielsko = 143.000 mieszkańców.

Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa — rząd wniesie projekt ordynacyi pod obrady Sejmu jeszcze w lipcu, razem z preliminarzem budżetu państwa. Do tego przynajmniej zobowiązała go uchwała Sejmu z dnia 7 lipca.

Pomyślne widoki aprowizacyi.

Warszawa (Telef. wł.) Wczoraj rano rozpoczęły się narady ankiety aprowizacyjnej w celu zastanowienia się nad sposobami i środkami ustawodawczemi, jakie winny być zastosowane w czasie przejściowym do wolnego handlu. W ankiecie, której przewodniczy minister aprowizacyi Grzędzielski, bierze udział kilkudziesięciu przedstawicieli instytucyj rządowych, miast, organizacyj rolniczych i delegaci kupców zbożowych. Po zagajeniu obrad przez przewodniczącego, referenci ministerstwa przedłożyli dane cyfrowe, z których wynika, że spodziewany wynik zbiorów w roku bieżącym przedstawia się znacznie lepiej w porównaniu do roku ubiegłego. Mianowicie z powodu znacznie większego obszaru pod zasiew, lepszej uprawy, oraz intenzywniejszego stosowania nawozów sztucznych, można przewidzieć, że b. Kongresówka, Małopolska i Poznańskie będą miały o 7.000 wagonów pszenicy więcej niż w roku ubiegłym. Co do żyta, to te same dzielnice dadzą o 67.000 wagonów więcej, jęczmienia o 15.000 wagonów, a owsa o 11.000 wagonów więcej.

W tym roku sprowadziły z zagranicy instytucye rządowe i prywatne 35.000 wagonów zboża. Nadwyżka więc w urodzajach jest 4-rokrotnie większa w porównaniu z tem, cośmy sprowadzili za czasów poprzedniej kampanii.

Dalsza dyskusya zwróciła się do omawiania wyżywienia miast. Przedstawiciele Lwowa i Poznania oświadczyli się za utrzymaniem systemu kartkowego. Prezydent Lwowa żądał utrzymania nadal systemu zaopatrywania większych miast i centrów przemysłowych przez rządy centralne. Projekt prezydenta spotkał się z uwagą, że tego rodzaju system aprowizacyi nie zgadza się z wolnym handlem, tem bardziej, że Ministerstwo aprowizacyi będzie w najbliższym czasie zlikwidowane. Prezydent Poznania Drwęski zwrócił uwagę na to, że przy wprowadzeniu wolnego handlu należy mieć środki ustawodawcze przeciwko spekulantom. Takim środkiem byłoby upoważnienie Państwa do wywłaszczenia zboża magazynowanego i przetrzymywanego na spekulacye. Miasta — zdaniem p. Drwęskiego — muszą przy wprowadzeniu wolnego handlu zatrzymać rozdzielenie chleba na kartki we własnym zarządzie, podobnie jak to zrobiły Niemcy. Konieczne jednak są tu znaczniejsze kredyty rządowe. (Ankieta trwa dalej).

Strajk w przemyśle włókienniczym.

Łódź. (Telef. wł.) Dzisiaj rozpoczęły się pierwsze konferencye między fabrykantami a związkami robotniczymi w celu zażegnania trwających obecnie strajków. W konferencyi tej zgodzono się na podstawy, na których oparte będą dalsze obrady.

Warszawa. P. A. T. Min. pracy Darowski oświadczył w wywiadzie m. i.: Na czoło fali strejkowej, jaka ogarnęła przemysł polski, wysuwa się strejk w przemyśle włókienniczym. Związki zawodowe robotnicze wysunęły żądanie podwyższenia płac zasadniczych o 120 proc. oraz poddania rewizyi dotychczasowych stawek płacy na podstawie wzrostu drożyzny. Agitacya komunistyczna doprowadziła do stare. Z odezwy, jaką komuniści wydali, widać, że istnieje komitet łódzki partyi komunistycznej polskiej, co wskazuje na prawidłową organizacyę. Komuniści mają na celu wyłącznie wywołanie wstrząśnień natury politycznej; więc i strejk w przemyśle włókienniczym pragną wyzyskać w tym celu. Przedstawiciele przemysłowców oświadczają, że żądanie podwyższenia płac o 120% uważają za uniemożliwienie przemysłowi włókienniczemu polskiemu wejście na rynek zagraniczny oraz za ułatwienie zalania naszego rynku towarami zagranicznymi. Są gotowi przystąpić do rokowań o ile związki zredukują swe żądania. Min. pracy gotowe jest podjąć pośrednictwo.

Koncentracya bolszewicka nad granicą Polską.

Baranowicze. (Telef. wł.) Osoby przybywające z Białej Rusi stwierdzają, że ludność tamtejsza jest bardzo zaniepokojona z powodu koncentracyi wojsk czerwonych. Bolszewicy tłumaczą się, że ściąganie wojsk ma na celu prowadzenie walki z bandytyzmem. Oświadczeniom bolszewików nie daje się jednak wiary i zachodzi przypuszczenie, że albo planują oni wojnę z Polską, albo przesuwają swe wojska na granicę w celu wyżywienia ich. Żywności mają im dostarczać przemytnicy polscy.

Konieczność powzięcia decyzyi.

Londyn. P. A. T. Wolff. „Morning Post“ donosi, że w sprawozdaniu komisarzy koalicyjnych, wystosowanem do Rady ambasadorów, powiedziano między innem, że jeśli Rada Najwyższa nie zadecyduje kwestyi górnośląskiej, będzie w takim razie potrzebne podwyższenie sił koalicyjnych na G. Śląsku z 20 na 60 tysięcy.

Odpowiedź angielska na notę Francyi.

Paryż. P. A. T. Havas. Odpowiedź angielska na ostatnią notę rządu francuskiego w sprawie G. Śląska została dzisiaj wręczona Briandowi. W nocie tej rząd angielski nalega na zwołanie Rady Najwyższej do Boulogne przed końcem lipca b. r. bez uprzedniego zbadania sprawy podziału terytoryum plebiscytowego przez komisyę ekspertów. Zdaje się, iż strona francuska trwa w przekonaniu, że byłoby pożądane wysłanie posiłków na G. Śląsk przed rozwinięciem jakiejkolwiek decyzyi, a to w celu zagwarantowania wykonania tejże.

Paryż. P. A. T. (Havas). Ambasador francuski złoży w dniu jutrzejszym we Foreign Office odpowiedź rządu francuskiego na ostatnią notę angielską.

Anglia i Francya wobec G. Śląska.

Paryż, P. A. T. (Wied. B. kor) Dyplomatyczny redaktor Ag. Havasa charakteryzuje w następujący sposób stosunek, jaki się ukształtował między Francyą a Anglią po ostatniej wymianie not w kwestyi G. Śląska. Anglicy zdają się uważać za konieczne, aby decyzyę Rady Najwyższej poprzedziło techniczne zbadanie kwestyi przez rzeczoznawców. Stoją oni na stanowisku, że sprawę już wystarczająco zbadano i że idzie tu o rozwiązanie kwestyi natury politycznej, oraz że Rada Najwyższa ma prawo zadecydowania w sprawie wysyłki posiłków. Rząd francuski ze swej strony nie zamierza odsuwać ani zebrania się Rady najwyższej, ani też podziału G. Śląska, życzy sobie jednakże szybkiego rozwiązania, które jednak po wydaniu decyzyi miałoby tak dla Polski, jak i dla Niemiec być obowiązujące. Z tego powodu uważa za konieczne wysłanie posiłków dla zapobieżenia wszelkiemu niebezpieczeństwu powstania. To zapatrywanie podziela także górnośląska komisya, która zakomunikowała to w nocie swojej do ambasadorów. Stanowisko potwierdza fakt, że Francya zażądała wysłania przed decyzyą posiłków na G. Śląsk. Wskutek tego prezydent ministrów będzie bezwątpienia obstawał przy tem, aby Anglia posłała posiłki, albo przynajmniej zaakceptowała wysłanie nowej francuskiej dywizyi. Rozwiązanie mogłoby nastąpić za trzy do czterech tygodni. Ta krótka zwłoka jest bez znaczenia, jeżeli się zważy że idzie tu o to, aby wreszcie uregulować ostatecznie los G. Śląska.

Lyon. P. A. T. Rada Najwyższa wedle projektu angielskiego ma zebrać się w Boulogne i obradować między 27 a 30 b. m. Gdyby Lloyd George nie mógł wziąć udziału w obradach z powodu wewnętrznych spraw angielskich, Anglię reprezentowałby Balfour i Curzon.

Berlin. P. A. T. Radio. Oficyalnie dementują doniesienia prasy paryskiej, wedle których miało nastąpić porozumienie między Rathenauem a Loucheurem. Na konferencyi Rathenaua z Loucheurem nie było zupełnie mowy o ustaleniu granic na G. Śląsku.

Rada Najwyższa 28. lipca.

Londyn. P. A. T. Reuter dowiaduje się, że rząd angielski przesłał rządowi francuskiemu notę proponującą zwołanie Rady Najwyższej do Boulogne na dzień 28 lipca. Jeżeli propozycya ta będzie przyjęta, przypuszczają, iż konferencya potrwa zaledwie dwa dni.

Niemcy prowokują wojska koalicyi.

Bytom. P. A. T. Oznaki zbliżającej się burzy niemieckiej na G. Śląsku mnożą się. Do Krapkowic i okolicznych wsi przybyło około 3.000 orgeszowców, którzy rozdali okolicznej niemieckiej ludności broń i amunicyę. Przybyłe oddziały wojsk koalicyjnych orgeszowcy przyjęli demonstracyjnymi okrzykami, oraz śpiewami „Deutschland über Alles“. Restauratorzy wzbraniali się wydawać posiłku żołnierzom francuskim, a policyanci niemieccy rzucili się na te wojska z białą bronią. Kilkunastu żołnierzy koalicyjnych odniosło rany.

Wzmocnienie załóg koalicyi.

Lyon. P. A. T. Radio. Rząd włoski przyjął propozycyę francuską co do wysłania na G. Śląsk wojsk koalicyjnych dla wzmocnienia. Oczekiwane jest przybycie dwóch pułków włoskich.

Lyon. P. A. T. Radio. „Excelsior“ podaje, że komendant wojsk francuskich w okolicach nadreńskich otrzymał instrukcye, aby był gotowy do wysłania oddziałów na Górny Śląsk.

ANGLICY NA G. ŚLĄSKU.

Bytom. P. A. T. Do Katowic i do Mysłowic przybyły oddziały wojska angielskiego. Dziś na moście szopienickim pod Sosnowcem widziano pierwszych oficerów angielskich, kontrolujących posterunki graniczne. W Bytomiu i powiecie bytomskim ukazała się angielska policya konna.

Ostre zarządzenia przeciw Niemcom.

Katowice. P. A. T. Havas. Groźne stanowisko Niemców zmusiło Anglików do zaniechania swojej dotychczasowej rezerwy. Ponieważ niemieckie ataki są coraz gwałtowniejsze, Anglicy uznali, że jest nietylko zagrożone bezpieczeństwo ludności polskiej, ale także i garnizonów koalicyjnych. Z tego powodu zdecydowano się na ostre zarządzenia. Przedewszystkiem usunięto z miasta wszelkie podejrzane żywioły, które w zagadkowy sposób zagnieździły się w mieście. Zaostrzono stan oblężenia, zabroniono sprzedaży napojów wyskokowych, przedsięwzięto szereg rewizyi, jak np. w Gliwicach w komisaryacie plebiscytowym niemieckim. Rezultatem tej rewizyi było aresztowanie kilku podejrzanych osób, o których przypuszczano, iż przygotowują one nowy atak na aliantów. W ubiegły poniedziałek opieczętowano urzędowo stacyę iskrową w Gliwicach.

Czeska ofenzywa ugodowa.

Praga. P. A. T. Oficyalna „Cesko Slov. Republika“ zamieszcza we wczorajszym numerze artykuł wstępny, zajmujący się stosunkami polsko-czeskimi. Pisze ona, że wyjazd Dra Hotovca do Warszawy jest pierwszym praktycznym rezultatem zmiany w czesko-polskich stosunkach, jaka nastała po podróży Dra Benesza do Londynu i do Paryża i jaka objawiła się w enuncyacyach Skirmunta. Dr Benesz równocześnie z powołaniem do życia koncepcyi małej koalicyi, zabiega o położenie podstaw pod nowe serdeczne stosunki do narodu polskiego.

Nie była to praca zbyt łatwa (!), ponieważ trzeba było usunąć wiele nieporozumień i niedowierzań (!). Min. Skirmunt oświadczył, że spór cieszyński pozostawił uczucie boleści u Polaków. Wobec tego należy stwierdzić, że to uczucie istnieje po obu stronach (!), że jednakże żaden spór inaczej się nie kończy. Po okazaniu się rezultatów podróży Hotovca do Warszawy, nastąpi drugi etap pracy nad nowem ułożeniem stosunków czesko-polskich i wtedy okaże się, czy stosunek ten zamieni się w polityczną przyjaźń. Wkońcu pismo zwraca się ostro przeciwko praskiej „Tribunie“, która jedna prawie z pism czeskich zamieściła artykuł, nieprzychylny na temat stosunków polsko-czeskich. Dziennik konstatuje, że prawdą jest, iż Czechy podały pierwsze rękę Polakom do ugody, ponieważ chcą z Polską żyć przyjaźnie, jako z braterskim narodem słowiańskim.

Niemieckie odszkodowania.

Paryż. P. A. T. (Havas). Komisya odszkodowań zawiadamia, że rząd niemiecki dokonał nowej wpłaty około 31 milionów marek w złocie w walutach europejskich, przeznaczonych na amortyzacyę papierów, wystawionych na skarb Rzeszy. Niemcy wypłaciły dotychczas gotówką na konto tych papierów sumę 27,375.690 marek w złocie. Skądinąd komisya niemiecka zawiadomiła komisyę odszkodowań, że rząd niemiecki przystępuje do wypłaty nowej sumy 41 milionów marek w złocie w walutach europejskich.

Rojenia monarchistów.

Praga. P. A. T. Dzienniki czeskie zajmują się znowu rzekomym planem przewrotowym Habsburgów na Węgrzech. Według doniesień z Budapesztu, hr. Berchtold i węg. minister finansów popierają zamysły monarchistów. Monarchiści węgierscy pracują energicznie nad tem, aby umożliwić powrót do Budapesztu Karolowi. Równocześnie mają wstąpić na tron bawarski Wittelsbachowie, poczem miałby nastąpić przewrót monarchiczny w Austryi. Po dokonanym przewrocie Bawarya, Austrya i Węgry zawarłyby „sojusz państw katolickich“.

AUSTRYACCY PRZESTĘPCY WOJENNI.

Warszawa. (E. E.) Wedle „Stampa“, ma koalicya przedstawić Austryi polecenie, żądające wytoczenia procesów wojennym przestępcom. Koła austryackie zaprzeczają żywo tej pogłosce.

Z dnia politycznego.

Polacy w sekretaryacie Ligi Narodów.

Polska jest czwartem z kolei mocarstwem europejskiem w Lidze Narodów (po Anglii, Francyi i Włoszech), płaci ogromne sumy na utrzymanie biur Ligi Narodów, powinna zatem mieć swych reprezentantów w sekretaryacie Ligi (liczącym przeszło 300 urzędników i 300 stenotypistek). Dopiero jednak w ostatnim czasie udało się dzięki pomocy przedstawiciela Japonii, p. Nitobe, wprowadzić na wybitniejsze miejsce w sekretaryacie Polaka, prof. Oskara Haleckiego, autora cennego studyum o Lidze Narodów. Ponadto kierownikiem biura informacyjnego Ligi jest również Polak, p. Neumann.

Awantura o tużurek.

„Słowo Polskie“ doniosło, że jakiś poseł sejmowy, wyjeżdżając zagranicę w misyi dyplomatycznej, wziął od rządu 75.000 marek na sprawienie sobie ubrania, mimo że posiada „piękny folwark“ pod Lwowem. Dziennik zaopatrzył ten fakt komentarzem pełnym oburzenia na „zgniliznę“ owego posła i na rozrzutność rządu. Okazało się jednak, że „Słowo“ padło ofiarą złośliwej mistyfikacyi ze strony nieznanego korespondenta. Cała zaś sprawa „rabusiostwa“ pieniędzy państwowych przedstawia się dość niewinnie. Oto prez. Witos kazał prof. Stan. Grabskiemu jechać natychmiast do Paryża w sprawie Górnego Śląska. Prof Grabski chciał wrócić do Lwowa (gdzie stale mieszka), by zabrać przynajmniej ubranie, potrzebne do drogi. Ale p. Witos oświadczył: „zwłoka jest niemożliwa, kup pan natychmiast ubranie na koszt rządu i w 24 godzinach jedź pan do Paryża“. Wobec tego prof. Grabski wziął 75.000 mk. od rządu tytułem **pożyczki** i pojechał, a „Słowo Polskie“, fałszywie poinformowane przez złośliwego anonima, napadło na swego b. redaktora i przywódcę stronnictwa, robiąc z całej sprawy wielki skandal. — Dodajmy, że p. St. Grabskiego można oskarżyć o wszystkie możliwe zbrodnie, tylko nie o bogacenie się kosztem państwa... Wątpimy wogóle, czy i we Lwowie posiadał porządne ubranie, godne pokazania się na Quai d'Orsay w Paryżu — i p. Witos może słusznie się pochwalić, że zmusił prof. Grabskiego do pierwszego bodaj w jego życiu większego wydatku na eleganckie ubranie. Bo choć można było np. u gen. Poola w Archangielsku pokazywać się w owijakach i ubraniu, które do nazwy turystycznego mogło pretendować jedynie z powodu przebytej kilkumiesięcznej podróży — to jednak w Paryżu powojennym — zwyczajna elegancya naszego posła wywołałaby dość niepożądaną sensacyę.

Popsuje walczą...

Przed kilku dniami konferencya warszawskich Popsujów (P. P. S.) dokonała wyboru na kongres partyjny. Akt wyborów poprzedziły niemałe awantury, gdyż bolszewizująca lewica zaatakowała ostro dzisiejszych przywódców partyi. I tak p. Litauer w swej opozycyjnej mowie zarzucił P. P. S., że **niemal cała defenzywa** liczy między swemi funkcyonaryuszami **członków tej partyi**.

Zawrzało na to — pisze „Gaz. Por.“ — jak na sabacie czarownic: z kułakami i pięściami głosiciele wolności słowa i przekonań rzucili się na mówcę, a niejaki Adam Szczypiorski, piastujący godność „generalnego sekretarza robotniczego komitetu okręgowego“, wypoliczkował swego „towarzysza“. Inni stanęli w jego obronie więc rozpoczęła się ogólna masakra, przyczem **dostało się i posłowi Daszyńskiemu**, który nie zdążył w porę zrejterować za swoimi sejmowymi kolegami.

Nie dość tego! Do zmaltretowanego i pobitego do krwi p. Litauera podbiegł niejaki Łuba i również go po twarzy wytłókł...

Zięć L. George'a.

Czytelnicy nasi znają już nazwisko sir Filipa **Sassoona**, syna Rotszyldówny, szefa plutokracyi żydowskiej w Anglii, sekretarza i głównego doradcy L. Georga do wszystkich wystąpień antypolskich! Otóż Filip Sassoon żeni się z córką Lloyd Georga. Sojusz żydostwa z angielskim premierem staje się jeszcze trwalszym.

Nasza bierność.

Bierność zwykło się przypisywać istotom, które bez podniety same z siebie nie są zdolne do powzięcia energicznego postanowienia i wogóle do działania. Takich jednostek nie brak u nas, ale że człowiek rodzi się, żyje i działa nie sam, lecz w społeczeństwie, więc też psychologia takich jednostek musi być zależną od środowiska społecznego, w jakiem się rozwijała. Cechą zatem naszego społeczeństwa, nie wydającego nadmiaru ludzi czynu, w dodatniem tego słowa znaczeniu — jest bierność, jaką zarzucić można nietylko gdy chodzi o wystąpienie zbiorowe w sprawach bardziej ogół obchodzących, ale i w sferze interesów prywatnych. Zwykło się mawiać: „jakoś to będzie“, albo pocieszać się, że gdzieindziej dzieje się jeszcze gorzej. Oto, obecnie zaprowadzono przez wszystkich wyczekiwany, wolny handel, ale na samą wieść o tem ceny towarów podskoczyły w górę. Towary, spoczywające w magazynach i na półkach sklepowych naraz podrożały, ale czy kto stawia opozycyę przy płaceniu za nabywany towar? Przeciwnie, nieraz biernie przyjmuje się do wiadomości, że ceny tego samego towaru, na jednej i tej samej ulicy, tylko w innym sklepie, różnią się dość pokaźnie. Każdy nabywca nie pyta nawet o cenę, czyniąc zakupy, lecz pokornie i z obojętnością dowolnie podaną sobie uiszcza cenę, w tej tak lekceważonej w kraju i zagranicą papierowej walucie markowej. Ludziom, należącym do starszej generacyi, trudno się oswoić z tym całym przewrotem powojennym, to też ze smutkiem i niedowierzaniem spoglądają na rozrzutność młodszego pokolenia, któremu wszystko wydaje się „takiem taniem“! Student kupując bilet wstępu do kina, rzuca z nonszalancyą tysiącmarkówkę i chowa wydaną sobie resztę do kieszeni bez przeliczenia; przekupki przy straganach wrzucają do koszyka z pogarką „setki“, płacone za trochę owocu, a i „tysiączki“ mało co większe znajdują poszanowanie u tych pań. Podatki mnożą się, wydatki wzrastają, wobec drożyzny wszyscy domagają się podwyższenia płac — bo chleb drogi. Spekulanci tymczasem już zboże na pniu wykupują, z drugiej zaś strony słychać, że nasi suwereni podają sobie hasło magazynowania ziarna, aby jego cenę podnieść do przerażającej wysokości. W Wielkopolsce, wobec wszczynających się tam, miejscowych narazie strajków, żniwa zagrożone. Kronika codzienna notuje: podrożenie gazu, podrożenie prądu elektrycznego, podrożenia węgla w wolnym handlu, podniesienie taryfy kolejowej, podwyżkę portoriów pocztowych i telegraficznych, podwyższenie ceł i t. p. dalsze dewaluacye marki. Cóż robić? — powtarzamy sobie, załamując biernie ręce, patrząc na chaos i dyletantyzm rządu, od którego trudno spodziewać się radykalnego ratunku. Zbiorowej inicyatywie i wysiłkowi czynnemu całego inteligentnego społeczeństwa i rządu może się udać zatamowanie tej złej fali, jaka od dłuższego czasu już uderza w naszą nawę.

Do tego trzeba zgodnej i energicznej organizacyi sił społecznych, potrzeba przewidywać przyszłość, choćby z poświęceniem teraźniejszości, oprzeć się podszeptom próżności i ambicyi zdobywania sobie popularności, zazwyczaj pobłażliwej dla charakterów biernych, dla ludzi lekomyślnych i rozrzutnych.

Porzucając bierność, nie tolerujmy dzikich orgii spekulacyi i chciwego paskarstwa, zwalczajmy skutecznie utopie komunistyczne, oraz pokrewne im teorye, prowadzące do nędzy i głodu, a oddalające ludzi od praw bożych i ludzkich. Strajki robotnicze w rodzaju łódzkiego, tu i ówdzie wywoływane przez agitatorów, nie mogą przyczynić się do polepszenia materyalnego położenia stanu robotniczego, ludu i poprawy ogólnego poziomu dobrobytu, bo warunki gospodarcze nie sprzyjają temu. Strajki rolne i chłopskie zamierzenia regulowania cen zboża w wolnym handlu wedle szacowań giełdowych waluty amerykańskiej, mogą wywołać klęskę dla ludności robotniczej i miejskiej, zaostrzając na tem tle wzajemny stosunek wsi, centrów fabrycznych, górniczych i miast. Do wybrnięcia z tego błędnego koła, obok sanacyi naszego położenia finansowego na zewnątrz, niezbędnym jest warunkiem uporządkowanie naszych stosunków gospodarczych wewnętrznych. Tego domaga się energicznie i celowo prowadzić się mająca prawidłowa odbudowa państwa naszego, nad jaką tak często radzi się w zamkniętych kołach, tak wiele dysputuje publicznie w Sejmie, a mimo wszystko, tak mało i opieszale działa, dzięki naszej apatyi i bierności, grzecznie „**improductivite S.l.a.v.e**“ także zwanej.

G. WĘDRYCHOWSKI.

Prezent Ligi Narodów dla Litwy.

Liga Narodów już zdążyła dużo nabroić w sprawie sporu polsko-litewskiego. Po zagmatwaniu całej sprawy przez Radę Ligi i konferencyę Hymansa, obecnie zaczęła urzędować komisya kontrolująca Ligi, naturalnie w duchu dla Polaków nieprzychylnym. — Jak donosi korespondent „Kur. Warszawskiego“, komisya ta dn. 6 b. m. przybyła do Sejn i wezwała powiatowego komendanta policyi do wycofania czterech pogranicznych posterunków z miejscowości, przynależnych, według jej zdania, do Litwy. Usunięcie powyższych posterunków ze strefy neutralnej wyłączyłoby z pod administracyi polskiej na rzecz Litwy **dwanaście gęsto zaludnionych wiosek**, które od trzech lat dawały Rzeczypospolitej rekruta, płaciły podatki, ponosiły świadczenia wojenne i otrzymywały od urzędu naszego milionowe subsydya na odbudowę, oraz zagospodarowanie odłogów.

Wspomniane miejscowości leżą po polskiej stronie linii demarkacyjnej, co było w zupełności wyjaśnione przez władze nasze; w odcinku tym bowiem linia Curzona zbiegła się z linią placówek, zajętych już w roku 1919, tak, iż podczas konferencyi w Suwałkach, odcinek ten nie podpadł dyskusyi, jako niekwestyonowany.

Komendant policyi polskiej nie spełnił naturalnie rozkazu komisyi, a ludność, instytucye samorządowe i administracyjne powiatu sejneńskiego zaalarmowały natychmiast władze centralne i dzięki temu, rząd polski odrzucił żądania komisyi Ligi Narodów, jako nieuzasadnione.

Należy tu jednak zapytać, co robił przedstawiciel Polski przy komisyi kontrolującej Ligi. Jak stwierdza korespondent „Kur. Warszawskiego“ tym przedstawicielem jest młodziutki porucznik Emisarski, który zamiast odeprzeć niesłuszne żądania komisyi, pełnił rolę... tłumacza i pisarza pełnomocnika rządu litewskiego!

Informacyę tę możnaby uważać za złośliwą bajkę, gdyby, niestety, smutna rzeczywistość nie potwierdzała zbyt często faktów tego rodzaju... że na odpowiedzialnych stanowiskach znajdują się ludzie najmniej odpowiedni...

A za to płacimy ciągłemi niepowodzeniami.

Sprawy miejskie.

O rekwizycyę Zakładów humanitarnych w Krakowie.

Z okazyi pobytu w Krakowie jeneralnego delegata Rządu Dra Gałeckiego w sprawie organizacyi województwa krakowskiego, zjawiła się u niego delegacya Rady miasta w sprawie rekwizycyi Zakładów dobroczynnych. W skład delegacyi wchodzili: Prezydent J. K. Federowicz, wiceprezydent Dr. Wielgus i radni miasta: K. Holeksa, K. Łuczko i J. Bialik. Delegacya przedstawiła przyszłemu wojewodzie krakowskiemu Drowi Gałeckiemu stanowisko Gminy w sprawie dokonanych rekwizycyj, kładąc szczególny nacisk na wielką doniosłość społeczną zajętych Zakładów i wzburzenie opinii publicznej z powodu ich zajęcia z pogwałceniem aktów fundacyjnych. W odpowiedzi Dr. Gałecki usiłował tłómaczyć, że Rząd Zakładów nie zajął, lecz oddane mu zostały na zasadzie kontraktu najmu na ściśle określony czas, po którym nastąpi oddanie ich na właściwe cele. Rząd — twierdził Dr. Gałecki — nie mógł znaleźć innego pomieszczenia dla województwa, względnie Izby skarbowej i dlatego musiał zająć wspomniane Zakłady. Zapewnia jednak Dr. Gałecki, że termin w kontraktach najmu przewidziany, nie będzie przekroczony. Na to zapewnienie pana jeneralnego Delegata zauważył radny m. K. Holeksa, że rzekomy najem dokonany został pod groźbą ciągle ponawianych zapowiedzi rekwizycyi i usilnego nacisku na Kuratorye Zakładów, które mianowane przez Rząd, ostatecznie pod presyą zgodziły się kontrakty podpisać, przeciw czemu jednak mniejszość Kuratoryów, mająca odwagę swego zdania, zaprotestowała. Obietnica, że Rząd dotrzyma terminu w kontraktach oznaczonego, jest bardzo złudną, tembardziej, że dotychczas nie widzimy żadnych usiłowań w celu podjęcia budowy własnych gmachów. Zajęcie fundacyi podważyło u ludności zaufanie do Rządu, jako opiekuna fundacyi i stróża woli Fundatorów i to jest wielka szkoda moralna, której nic wynagrodzić nie zdoła.

Twierdzenie Dr. Gałeckiego, że Zakłady nie mogą się utrzymać, jest pozbawione podstawy, gdyż w odniesieniu do Zakładu im. Helclów S. S. Miłosierdzia, zaś w stosunku do Zakładu im. Lubomirskich ks. M. Kuznowicz w imieniu Związku uczniów rękodzielniczych i Ks. Ks. Salezyanie oświadczyli gotowość objęcia całkowitej troski o środki na restauracyę, utrzymanie i rozwój tych instytucyj.

W końcu Pan Prezydent Federowicz przedstawił p. jeneralnemu Delegatowi sprawę wydawania koncesyi teatralnych i kinematograficznych na Kraków bez porozumienia się z Zarzadem miasta.

Dr. Gałecki oświadczył, że sprawy tej nie zna, koncesyi on sam nie wydawał, lecz uczyniło to Namiestnictwo. Przyrzekł, że sprawę zbada i w przyszłości żadnej koncesyi bez opinii Zarządu miasta nie wyda.

Posiedzenie Rady miejskiej.

Wczorajsze posiedzenie Rady m., rozpoczęło się koło godz. 6 i pół. Na wstępie odczytano interpelacyę radcy Adelmana w sprawie rozszerzenia wodociągu miejskiego i radcy Holeksy w sprawie awansu urzędników miejskich i zwołania w tym celu komisyi. Następnie uchwalono nagły wniosek prezydenta miasta, upoważniającego radców miejskich: Dr. Muczkowskiego i prof. Dr Juliusza Nowaka do podpisania potrzebnych dokumentów w przedmiocie przejęcia przez gminę m. Krakowa dla Muzeum w Krakowie zbiorów p. inż. Erazma Barącza.

Dyrektor gazowni miejskiej Seyfert referował wniosek komisyi skarbowej i gazowej w sprawie gwarancyi miasta dla kredytu 1 miliona koron czeskich, celem zakupna dla gazowni miejskiej węgla. Uchwalono.

Po przejściu do porządku dziennego, radca prof. dr. Zoll referował wniosek komisyi prawniczej w sprawie legalizacyi wyborów dwu wiceprezydentów. Referent starał się uzasadnić, że wybór był ważny, mimo, iż nastąpił przed ogłoszeniem odpowiedniej ustawy w „Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej“. — Ciężką miał do spełnienia funkcyę prof. dr. Zoll i faktycznie przypominał adwokata, broniącego sprawy, która powinna być z góry skazaną na przegraną. Pan Dr. Zoll cofał się raz do historyi Rzymu, wywołując jako świadków rzymskich arcykapłanów, potem przerzucił się w czasy racyonalistów francuskich. Powoływał się na mandarynów chińskich, socyologię, mundury austryackie i t. d.

Rada słuchała i podziwiała elokwencyę szanownego radcy.

Przed przejściem do głosowania złożył r. Holeksa deklaracyę w imieniu klubu Chrześcijańsko-demokratycznego i z upoważnienia klubu narodowodemokratycznego następującą deklaracyę:

Przedłożone Świetnej Radzie m. wnioski komisyi prawniczej nie zgadzają się z naszemi zasadniczemi zapatrywaniami i stanowiskiem. Większość tej Świetnej Rady po długiej zwłoce dokonała wreszcie wyboru wiceprezydentów, lecz wśród takich okoliczności, że wymaga on dzisiejszej uchwały, aby mógł być uznany za akt prawnie obowiązujący.

Nie chcąc pogrążać Zarządu miasta w ostatecznym chaosie, nie zamierzamy czynnie dzisiejszej uchwale przeszkadzać, musimy jednak wyraźnie oświadczyć, że nie przyjmujemy za dzisiejszą uchwałę większości Świetnej Rady ani za jej dalsze następstwa żadnej odpowiedzialności.

Dlatego też radziecki Klub Chrześcijańsko-demokratyczny nie weźmie udziału w głosowaniu nad wnioskami Sekcyi prawniczej.

Po przemówieniu ks. Masnego przystąpiono do głosowania. — Wniosek uchwalono przeciw głosom Chrześcijańskiej i Narodowej demokracyi, której członkowie wyszli z sali obrad.

Wnioski komisyi administracyjnej oraz sekcyi prawniczej referował st. radca magistratu Dr. M. Zawadzki.

Po dłuższych wywodach socyalistów: Dr. Drobnera i Dr. Rosenzweiga, którzy zwalczali przedłożenia podatkowe większości Rady miasta, aczkolwiek do niej należą i swojego męża zaufania w prezydyum miasta posiadają, zabrał głos imieniem chrz.-dem. klubu radzieckiego inż. Adelmann zaznaczając, iż podatek konsumcyjny jest niesprawiedliwy, gdyż obciąża szerokie masy ludności. Dlatego w imieniu klubu oświadcza, że będzie głosował przeciw. Takie same oświadczenie złożył r. Rymar.

Ostatni przemawiał referent st. radca magistratu Dr. Zawadzki, który szczególnie zajął się wywodami socyalisty D Rosenzweiga, wykazując, że cyfry jego i wnioskowania są fałszywe. W końcu mimochodem przypomniał socyalistom, że są stronnictwem rządzącem, więc powinni dać miastu środki do życia.

Głosowanie nad wnioskami odbyło się imiennie.

Wnioski przeszły.

Przy dyskusyi szczegółowej powstały na sali krzyki i niepokoje, wywołane przez żydów-socyalistów Dr Drobnera i Rosenzweiga. Po przemowach radcy Holeksy, Kosobudzkiego, Tabaczyńskiego i t. d. dyskusya potoczyła się normalnie i wnioski komisyi z poprawkami zostały przyjęte.

Wkońcu wybrano miejską komisyę aprowizacyjną, do której między innymi wybrano rr. Dr Langa, Inż. Adelmana i Dr Musila.

KRONIKA.

Kraków, 22 lipca.

POGODA. Wczorajszy dzień był mniej upalny od szeregu poprzednich. Przed południem zerwała się wichura, poniosła z ulic tumany prochu i pędząc nimi wysoko w powietrzu, zdawała się tworzyć istne obłoki pyłu. Koło południa uspokoiło się nieco i z rozsuwających się zwolna chmur wyjrzało błękitne niebo. Zapadający wieczór był znowu miły i ciepły, a firmanent nie przysłonięty ni jedną chmurką, zalały miliardy gwiazd.

UPOSAŻENIE EMERYTALNE NAUCZYCIELI. Niektóre dzienniki warszawskie doniosły, że emerytowani nauczyciele nie będą objęci regulacyą uposażenia emerytalnego na zasadzie polskiej ustawy emerytalnej. Odnośnie do tego, Ministerstwo skarbu stwierdza, że pojęciem „emerytowani funkcyonaryusze byłych państw zaborczych“ objęci są w zasadzie także byli nauczyciele szkół ludowych (powszechnych) we wszystkich trzech zaborach. Bliższe szczegóły i warunki przejęcia tego ciężaru na skarb państwa określą odnośne międzypaństwowe umowy rozrachunkowe.

PODWYŻKA CEN WĘGLA. We wczorajszym komunikacie o nowej podwyżce cen węgla zaszła mylka, gdyż zestawienia, tyczące wzrostu cen węgla w bieżącym roku, opiewały na 10 tonn, a nie, jak przez omyłkę podaliśmy, na jedną. Jedna tona przy nowej podwyżce kosztować będzie 5.200 Mp.

POSPIESZNE POCIĄGI DO ZAKOPANEGO I RABKI. Dyrekcya kolei w Krakowie komunikuje: Co sobotę, niedzielę i święto kursować będzie aż do odwołania między Krakowem a Zakopanem, względnie Rabką i z powrotem, para pociągów pospiesznych Nr. 6101 i 6102. Odjazd z Krakowa godz. 9 rano, przyjazd do Krakowa godz. 10 wieczór. Poza uwidocznionymi w planie jazdy stacyami, wyznacza się przy tych pociągach dodatkowe postoje w Skawcach i Osielcu. Pierwszy pociągu odchodzi z Krakowa w sobotę 23 b. m.

WYJAZD ZDEMOBILIZOWANYCH ŻOŁNIERZY. Od pewnego czasu wyjeżdżają z Krakowa prawie codziennie znaczniejsze transporty zdemobilizowanych żołnierzy. I tak wczoraj opuścił Kraków większy oddział zwolnionych, liczący ponad stu żołnierzy i oficerów. Odjeżdżających odprowadziła na dworzec muzyka wojskowa. Na dworcu publiczność żegnała serdecznie powracających w progi rodzinne żołnierzy.

NIEBEZPIECZNA BUDA CYRKOWA. Przed kilkoma dniami przybył do Krakowa prowincyonalny cyrk i rozłożył się na placu przy ul. Dietlowskiej. Pominąwszy produkcye tego cyrku, podnieść należy lekkomyślność, z jaką komisya policyjno-budowlana pozwoliła na urządzenie przedstawień w prymitywnej, ze starych desek skleconej budzie. Ławki zrobione są z nieheblowanych desek, a między rzędami niema ustawowo przepisanej odległości. Nadto przewody elektryczne nie są należycie izolowane, tak, że o nieszczęśliwy wypadek nietrudno. Kompetentne czynniki winny wejrzeć w tę sprawę i zarządzić, co należy.

WYPADEK „SMOKA“. Wczoraj po południu przejeżdżający ul. Floryańską „Smok“ z Zakładu czyszczenia miasta, uległ niespodziewanej katastrofie. Mianowicie kadłub potwora, spoczywający na czterech kołach, wskutek pęknięcia jednego z nich, zwalił się na ziemię i legł na szynach tramwajowych. Wypadek ten spowodował przerwę w ruchu tramwajowym na przeciąg godziny. Usuwaniu z szyn „Smoka“ przypatrywały się tłumy gapiów.

KARY NA LICHWIARZY. Krakowski Urząd walki z lichwą skazał Dawida Finkego, właściciela restauracyi przy ul. Dietlowskiej 13, za sprzedaż papierosów egipskich w cenie po 8 Mk. za jednego, na grzywnę 5000 Mk. lub 14 dni aresztu.

Za lichwę masłem skazano handlarkę Leję Renzelstein, zamieszkałą przy ul. Wielopole 13, na grzywnę 2000 Mk. lub 10 dni aresztu.

KIESZONKOWCY. Policya krakowska aresztowała Stanisława Cetnarowskiego, lat 17, który Janowi Nogieciowi skradł portfel z kwotą 36.000 marek. Do kradzieży tej namówiły Cetnarowskiego Marya i Maryanna Porębskie. Od złodzieja odebrano 30.000 Mk., resztę przetrwonił.

Na rynku głównym przytrzymano Leona Lustiga, lat 14, pod zarzutem kradzieży torebki z większa gotówką, na szkodę p. Maryi Baranowskiej.

ZA KRADZIEŻ OWOCÓW w ogrodzie Ks. Ks. Misyonarzy na Kleparzu aresztowano wczoraj Andrzeja i Maryę Pociegiów.

ZNALEZIONE NIEMOWLĘ. Onegdajszej nocy znalazł posterunkowy policyi koło toru kolejowego w Podgórzu, niemowlę płci żeńskiej, liczące trzy do czterech tygodni. Dziecię oddano do żłóbka; za matką wdrożono poszukiwania.

Z Polski i ze świata.

W SPRAWIE UNARODOWIENIA MIAST W POLSCE. Redakcya tygodnika „Rozwój“ ogłasza ankietę pod powyższym tytułem. Chodzi o zebranie możliwie dokładnego i obfitego materyału, obrazującego stosunki ludnościowe, stan kulturalny, handlowy, przemysłowo-rzemieślniczy, oraz stopień zażydzenia tych dziedzin — we wszystkich miastach i miasteczkach Rzeczypospolitej. Taki obraz zażydzenia naszego kraju pozwoli nam zoryentować się, gdzie i z jaką akcyą ratunkową iść należy i pozwoli organizować rozproszone siły polskie. polskie.

Tygodnik „Rozwój“ odwołuje się do wszystkich stowarzyszeń i związków, aby, porozumiawszy się między sobą, podjęły się zebrania materyałów w swoich miastach.

Po blankiety ankietowe zwracać się należy do redakcyi „Rozwoju“, Warszawa, Żórawia 2.

BISKUP ŁOZIŃSKI U NACZELNIKA PAŃSTWA. „Kuryer Warszawski“ donosi, że ks. biskup Łoziński przyjęty został przez Naczelnika państwa.

POLSKI WYNALAZEK W DZIEDZINIE KOLEI. Onegdaj w obecności majstra kolei żelaznych, p. Jasińskiego, wiceministra Elhardta, przedstawicieli państw zagranicznych, prasy i licznego grona specyalistów, odbył się pokaz demonstracyjny kolejowych automatycznych sprzęgieł do wagonów. Wynalazek ten, inż. Floryanowicza, ma na celu uniemożliwienie wypadków, jakim ulegają spinacze wagonów podczas wykonywania swoich niebezpiecznych czynności. Pokaz wywołał żywe zainteresowanie wśród specyalistów i przedstawicieli zagranicznych, ze względu na doniosłe znaczenie wynalazku.

TRAGICZNY UPADEK LOTNIKA. Nasz korespondent z Warszawy donosi nam, że wczoraj podczas lotu próbnego w Lublinie spadł ze znacznej wysokości znany lotnik **Haber Włyński** i poniósł śmierć na miejscu. Ś. p. Włyński był zaangażowany jako ekspert do fabryki aeroplanów firmy Plage i Jaśkiewicz w Lublinie.

SCHWYTANIE POR. WERESZCZYŃSKIEGO. „Gazeta Poranna“ podaje interesujące szczegóły o ucieczce i schwytaniu por. Wereszczyńskiego, który — jak wiadomo — uciekł z komendy miasta, gdzie był trzymany w więzieniu za defraudacyę znacznych sum z kasy wojskowej. Po ucieczce Wereszczyński ukrywał się w jednym z domów przy ul. Czerniakowskiej, dokąd przyszła policya, otworzyła dom i wszczęła poszukiwania. Mimo to W. udało się umknąć i na razie ślad po nim zaginął. Dopiero schwytanie w Częstochowie szajki włamywaczy, na czele której stał poszukiwany listami gończymi „kasiarz“ Miklaszewski, dało nieoczekiwany materyał w sprawie Wereszczyńskiego. U jednego z włamywaczy bowiem znaleziono list W., pisany do żony. Po nitce do kłębka, odnaleziono Wereszczyńskiego w Katowicach i tam, przy pomocy przepłaconych „schutzmanów“ niemieckich, aresztowano go i przywieziono z powrotem do Warszawy.

POŻAR W LASACH NIEPOŁOMSKICH. W Puszczy Niepołomskiej, na terenie wsi Gawłówka, zajęła się sucha podściółka rębic sosnowych. Ogień ogarnął już podobno dwadzieścia kilka morgów.

NIEZWYKŁY SAMOSĄD. W Grudziądzu dokonano na jednym z ostatnich targów niezwykłego samosądu nad jedną z paskarek wiejskich, która usiłowała sprzedać przywieziony towar po cenach nieproporcyonalnie wysokich. Chciwą sprzedawczyni wysmarowano (dosłownie) rozbitemi jajami i masłem tak, że wyglądała — jak obrazowo przedstawia jedna z gazet grudziądzkich — jak przygotowana do pieczenia „baba wielkanocna“.

PANI CURIE-SKŁODOWSKA O SWEM POCHODZENIU. Z racyi pobytu naszej uczonej rodaczki w Ameryce, prasa angielska, informowana przez różnych żydowskich pismaków, głosiła, że pani Skłodowska jest — żydówką (!). Nawet „Daily News“ pisało takie brednie, podając, że ojcem jej był Szkot, a matka żydówką. W innych pismach angielskich, nieprzychylnych z zasady Polakom, twierdzono znowu, że matka była Szwedką, a ojciec żydem.

Aby położyć kres podobnym wersyom, wystosowała p. Curie-Skłodowska do „Daily News“ następujące oświadczenie: „Urodziłam się w Polsce, z rodziców Polaków rzymsko-katolickiego wyznania. Moi rodzice, tak matka, jakoteż i ojciec byli też z rodziców czysto polskiego pochodzenia. Mojem miejscem urodzenia jest wioska Skłody, znajdująca się w obrębie ziemi łomżyńskiej“.

Oświadczenie to pojawiło się już w „Daily News“.

„LEW“ PRZEMYŚLA — TAPICEREM. Gen. Arpad Tomassy, zwany „lwem przemyskim“ z powodu długiej obrony tej fortecy, wzięty był do niewoli po upadku Przemyśla i podczas pobytu w niewoli nauczył się tapicerstwa. Ponieważ emerytury austro-węgierskie są tak szczupłe, że pobierając je mogliby pomrzeć z głodu, gdyby nie umieli zdobyć sobie innych jeszcze środków egzystencyi, generał Tomassy postanowił wykonywać zawodowo tapicerstwo i w tym celu zwrócił się do urzędu najmu w Budapeszcie o wskazanie mu odpowiedniego lokalu na warsztat i sklep. Podanie generała zostało przyjęte bardzo obojętnie przez kierownika biura, ale Tomassy znalazł poparcie u innego urzędnika, jak się okazało, byłego swego podwładnego, porucznika z twierdzy przemyskiej i prawdopodobnie dzięki tej protekcyi, musi już pracować w przydzielonym mu lokalu.

ZGON WERY ZAZULICZ. Zmarła w Moskwie znana rewolucyonistka Wera Zazulicz, która w dniu 5 lutego 1878 zainicyowała zamachem na gradonaczelnika Piotrogrodu, Trepowa, długi szereg nihilistycznych zamachów na rosyjskich dostojników. Zorganizowała ona również później w dniu 13 marca 1881 zamach na Aleksandra II. Prasa sowiecka zamieszcza długie wspomnienia pośmiertne.

ROSYA WZYWA POMOCY. Cała prasa czeska dyskutuje nad telegramem iskrowym Gorkiego do prezydenta Masaryka, domagającym się pomocy dla Rosyi. Prawie wszystkie dzienniki są zgodne w tem, że Rosyi należy się stanowczo pomoc. „Tribuna" pisze między innymi, że najlepszym środkiem pomocy dla Rosyi sowieckiej byłoby, gdyby rząd sowiecki ustąpił dobrowolnie, aby podjąć skuteczną akcyę pomocy. Gorkij powinien w pierwszym rzędzie zwrócić się do Trockiego i Lenina z prośbą, aby się usunęli. „Narodni Listy" przedrukowują warunki pomocy międzynarodowej dla Rosyi, jakie pojawiły się w wychodzącym w Pradze organie rosyjskim „Obszczoje Dzieło". Warunki te brzmią następująco: 1. Natychmiastowa demobilizacya armii czerwonej i zatrzymanie milicyi wojskowej; 2. wprowadzenie politycznych swobód, przedewszystkiem swobody prasy i osobistej nietykalności; 3. natychmiastowe rozpisanie wyborów do konstytuanty; 4. pozwolenie na powrót do ojczyzny wszystkim rosyjskim uchodźcom.

TEGOROCZNE UPAŁY W ANGLII i Szkocyi stanowią rekord od lata 1895. Nawet Anglia, tak bardzo obfitująca w wodę, odczuwa je dotkliwie. Według relacyi meteorologów angielskich, upały te zapowiadają się nadal, możliwe nawet, że w stopniu jeszcze silniejszym. Znaczny stosunkowo procent ludności uległ porażeniu i chorobowym zaburzeniom, wywołanym upałem.

ZALETY KRÓTKICH SUKIEN. Pisma amerykańskie podnoszą, że krótkie suknie, noszone obecnie przez kobiety, przyczyniły się w znacznej mierze do zmniejszenia się liczby wypadków przy wsiadaniu i wysiadaniu z tramwajów. Statystyka wykazuje, że w r. 1916 w Chicago, kiedy noszono długie sukienki, miało miejsce 899 takich wypadków. W roku 1920, kiedy już zaczęto nosić krótkie sukienki, liczba tych wypadków zmniejszyła się do 22.

Ze spraw wojskowych.

ZACIĄG OCHOTNICZY DO MARYNARKI. Ochotnicy, pragnący służyć w marynarce wojennej, mogą się zgłaszać w pow. Komendzie uzupełnień 20 p. p. w Krakowie, ul. Warszawska, koszary Sobieskiego, parter na lewo. Przedewszystkiem zapotrzebowani są rzemieślnicy, kowale, ślusarze, monterzy i t. p., oraz byli marynarze. Również przyjmowani będą bezterminowo urlopowani innych gatunków broni ludzie, nadający się do służby w marynarce. Bliższych szczegółów udziela Powiatowa Komenda uzupełnień 20 p. p. w Krakowie.

Judaica.

ŻYDOWSKIE SĄDY. „Rozwój" donosi: „W Kolnie (ziemia łomżyńska) w skład sądu pokoju wchodzi sędzia i dwóch żydów ławników. Jeżeli zważymy, iż przepisy religijne (Talmud) żydowskie przewidują, że sędzia (żyd) powinien zawsze wydać wyrok uniewinniający żyda w sprawach między żydem i chrześcijaninem, zrozumiemy łatwo zaniepokojenie mieszkańców Kolna takim składem sądu".

Wiadomości kościelne.

ZMIANY NA STANOWISKACH I URZĘDACH DUCHOWNYCH DYECEZYI KRAKOWSKIEJ z dniem 1 sierpnia b. r.

Nowomianowani kapłani przeznaczeni zostali na posady wikaryuszów: Ks. Ignacy Brodecki do Zebrzynowic; ks. Mieczysław Gieszczykiewicz do Zawoji; ks. Józef Miętus do Stryszowa; ks. Wacław Molewicz do Babic; ks. Henryk Mróz do Pobiedza; ks. Eugeniusz Piątkowski do Gdowa; ks. Ferdynand Wawro do Niegowici.

Przeniesieni ks. ks. wikaryusze: Ks. Roman Miszka z Zebrzydowic do Krakowa (Zwierzyniec); ks. Józef Motyka z Krakowa (Zwierzyniec) do Wieprza; ks. Henryk Lichoniewicz z Wieprza do Chrzanowa (katech.); ks. Stanisław Marekowski z Chrzanowa na katecheturę do Krakowa; ks. Mieczysław Friedberg z Zawoji do do Andrychowa; ks. Józef Połoński z Andrychowa do Katedry wawelskiej; ks. Ferdynand Sznajdrowicz z Katedry na katech. gimn. w Nowym Targu; ks. Jan Wojewodzic z Nowego Targu na katech. szkoły realnej w Żywcu; ks. Tadeusz Kędzior z Stryszowa do Mucharza ks. Stanisław Mizia z Mucharza do Wieliczki; ks. Andrzej Kowalczyk z Wieliczki do Rychwałdu; ks. Józef Tomera z Babic do Krakowa (Zwierzyniec), ks. Roman Stojanowski ze Zwierzyńca na spowiednika przy kościele N. Maryi P.; ks. Adolf Zagrodzki z Pobiedza do Kościelca; ks. Michał Sitarz z Kościelca do Radziechowa; ks. Dr Czesław Motyczko z Radziechowa do Jeleśni; ks. Józef Świstek z Jeleśni do Kęt; ks. Jan Pawela z Kęt do św. Anny w Krakowie; ks. Maryan Terlecki z Gdowa do Sułkowic; ks. Adam Korczak z Sułkowic do Rybnej; ks. Karol Jakubiec z Rybnej do Nowej Góry; ks. Andrzej Konieczny z Nowej Góry do Krzeszowic (katech.); ks. Zygmunt Mieszkowski, katech. w Krzeszowicach wstąpił do Zakonu Ks. Ks. Salwatorjanów; ks. Józef Mazurek z parafii św. Floryana do Katedry; ks. Franciszek Głuszek, katech. w Wieliczce, do św. Floryana w Krakowie, ks. Andrzej Lenart z parafii św. Mikołaja w Krakowie na Prądnik Czerwony; ks. Jan Orkisz ze Sidziny do Lencz na administratora.

Odznaczony Expositorio canonicali ks. Leon Katana, prepozyt w Ruszczy.

REKOLEKCYE DLA KAPŁANÓW dyecezyi krakowskiej odbędą się w gmachu Seminaryum duchownego w Krakowie w dniach 23, 24 i 25 sierpnia b. r. Zgłoszenia należy przesyłać do rektoratu Seminaryum duchownego w Krakowie najpóźniej do dnia 16 sierpnia włącznie.

Odpowiedzi Redakcyi.

P. DROWI B. Ż. W NISKU. Żałujemy, że artykułu zamieścić nie możemy, ale poruszona sprawa, aczkolwiek może wydawać się niesprawiedliwością względem niezamożnych posiadaczy falsyfikatów, musi przez władze być w ten sposób traktowaną. Cechy falsyfikatów są podawane do publicznej wiadomości, wobec tego istnieje supozycya, że każdy obywatel jest przestrzeżony. Wszędzie fałszywe banknoty bywają konfiskowane przez urzędy skarbowe, a nawet i prywatni ludzie winni przyjmować je i oddawać właściwym władzom, aby powstrzymać dalszy ich obieg. Wedle ustaw wielu państw, ostatni posiadacz falsyfikatów pociągany bywa do śledztwa, skąd przyszedł do posiadania banknotu. Nigdzie państwo nie stosuje restytucyi równowartości za fałszywy banknot.

Z teatrów krakowskich.

LWOWSKI TEATR „BAGATELA", z pp. Wandyczową i Wł. Ochrymowiczem na czele, zjedzie do Krakowa. Zespół ten, złożony ze znakomitych sił, jak: Michałowski Seweryn, Ordonówna Hanka, Noskowska Paulina i inni, da dwa wieczory w sali teatru „Nowości" w poniedziałek 25 i wtorek 26 b. m. o godz. 11 wieczorem.

Repertuar „Bagateli".

Piątek 23 b. m.: Ostatnie występy artystów warszawskich.

Sobota 24 b. m.: Ostatnie występy artystów warszawskich.

Niedziela 25 b. m.: Wieczorem ostatni występ artystów warszawskich.

Repertuar „Nowości".

Piątek 22 b. m.: „Krysia leśniczanka".
Sobota 23 b. m.: „Krysia leśniczanka".

Listy do Redakcyi.

Risum teneatis.

Otrzymałem takie pismo:

„Poleca się Urzędowi podatkowemu, aby przy najbliższej wypłacie dotacyi ściągnął od ks. Antoniego Białowąsa rzym.-kat. wikarego w Żmigrodzie nowym 214 Mk. 20 fen., jako zwrot potrąconego o połowę dodatku wojennego itd.

Prawdopodobnie polecenia takie otrzymali i inni, gdyż nie roszczę sobie pretensyi do specyalnej pamięci i opieki Namiestnictwa, uważam przeto za stosowne poruszenie tej sprawy.

Otóż w roku 1916 czy też 1917 wypłaciła nam Austrya jednorazowy dodatek drożyźniany w kwocie 612 Kor. bez jakiegokolwiek zastrzeżenia ,że ma to być zapomoga zwrotna. Obecnie przypomniało sobie Namiestnictwo ten luksusowy wydatek austryacki z przed 5-ciu lat. Ponieważ u nas urzędowo panuje teraz „szał oszczędnościowy" — stąd i Namiestnictwo chciałoby się czemś chudemu skarbowi przysłużyć i węsząc, wpadło na kapitalny pomysł: **powyciągać z żarłocznych gardeł księży już 5 lat temu strawione dodatki wojenne.**

Czy to nie śmieszne?

A może stoi to w jakim związku z likwidacyą przez p. Bilińskiego niedawno temu przeprowadzoną. Chyba Austrya odstąpiła rządowi wraz ze złotem także pretensye do wszystkich wydatków, poczynionych na wojnie. Inaczej jakiemże prawem mogło Namiestnictwo wpaść na tak bajeczny pomysł.

Wypadek powyższy pokazuje, że Namiestnictwo nasze starzeje się. Dokładnie przypomina sobie stare dzieje, ale wypadków dnia wczorajszego nie pamięta. Zupełnie jak człowiek stary. O dodatku z roku 1916 pamięta doskonale, ale o tem, by podpisanemu przysłać asygnatę na „pensyę" — od 7 miesięcy zaległą — jakoś ani rusz nie może sobie przypomnieć.

Ciekawym tylko jak wywiąże się z przytoczonego polecenia Urząd podatkowy. Chyba będzie czekał cierpliwie aż Namiestnictwo otworzy delikwentowi wypłatę, ale ponieważ to jest mało prawdopodobne, przeto zdaje się polecenie zostanie niewykonane.

Temat do operetki gotowy.

Jednak młodszy starszemu powinien ustąpić. Tembardziej, że ja jestem człowiekiem zgodliwym. Otóż aby ułatwić Namiestnictwu ściągnięcie swej „sprawiedliwej" (!) pretensyi, ofiaruję na ten cel moją pensyę w kwocie 81 Mk. miesięcznie, niepobraną od 1 stycznia 1921 r. z tem, że tak za czas ubiegły, jak i na przyszłość rezygnuję z niej, gdyż i tak papier na kwit więcej kosztuje.

Sądzę, że to powinno wystarczyć.

Żmigród nowy, dnia 15 lipca 1921 r.

Ks. Antoni Białowąs.

Sanitarna pomoc Ameryki dla Polski.

Warszawa. P. A. T. Liga Narodów dostarczyła Polsce za pośrednictwem p. Whita i komisarzy epidemicznych za sumę 85.000 funtów szterlingów, to jest przy obecnym kursie marki za 561 milionów marek, dwieście pięćdziesiąt kompletów łóżek dla 50 szpitali, 36 samochodów szpitalnych i ciężarowych wraz z częściami zapasowemi i około 20 wagonów żywności dla stacyi uchodźczych, 500 kg. kamfory, 200 kg. chininy, 10 kg. salwarsanu, 12 wagonów trykotarzy i kilka tysięcy kompletów odzieży, obuwia, prześcieradeł, koszul, 12 mikroskopów i t. d. Obecnie Liga Narodów postanowiła wydatkować w Polsce na różne cele inwestycyjne, jak łaźnie, szpitale i t. d., zakłady dezyfenkcyjne. Pozatem przyobiecana jest jeszcze na cele powyższe kwota marek 231 milionów. Dla uwiecznienia tej akcyi, oraz dla uczczenia jej inicyatora odjeżdżającego z Polski, dra White, głównego komisarza z ramienia Ligi Narodów do walki z epidemiami w Polsce, poseł Z. Haller z ramienia Min. spraw zagr. wydał 20 lipca pożegnalne śniadanie w hotelu Polonia. Prof. Askenazy podkreślił wybitną działalność Ligi Narodów na polu zwalczania epidemii w Polsce za pośrednictwem jej szlachetnych delegatów. Dr. White podziękował po angielsku za toast.

Sprawa osad żołnierskich na kresach.

Kwestya osadnictwa żołnierskiego na kresach przedstawia się dotąd w niejasnych zarysach. Zbadaniem jej zająć się ma prasa lwowska, która dowiadywała się o rzekomych nadużyciach wojskowych kolumn roboczych, zagarniających ziemie, leżące odłogiem, jako bezpańskie, jednak faktów tych na miejscu nikt nie sprawdzał. Racyonalnie przeprowadzona akcya osadnicza może bardzo korzystnie wpłynąć na fizyognomię narodową i kulturalną kresów, lecz dorywczo stosowana, musi fatalnem odbić się echem w polityce ekonomicznej wewnętrznej państwa i stać się przyczynkiem do naszych niepowodzeń w polityce zagranicznej. Sprawą osadnictwa interesuje się inżynier-rolnik gen. M. Januszajtis, dowódzca 12 dywizyi, stacyonowanej w Tarnopolu. Generał przedstawił reprezentantom prasy lwowskiej trudność realizacyi uchwały sejmowej z 17 grudnia 1920 r. w sprawie osadnictwa żołnierskiego. Sejm, jak i w wielu innych kwestyach posunął się za daleko w swych zobowiązaniach, gdyż przeznaczonych dla osadników dóbr ziemskich rozporządzalnych — jest stanowczo za mało, by wszystkich uprawnionych kandydatów obdzielić.

NOWE URZĘDY ADMINISTR. NA KRESACH.

Wilno. (E. E.) Z rozporządzenia prezesa najwyższej Izby kontrolnej państwa Tarnowskiego, utworzoną zostanie w Wilnie w najbliższym czasie „Izba kontrolna państwowa", która swą działalnością obejmie powiaty i województwa nowogrodzkie i Litwy Środkowej. Prezesem Izby wileńskiej mianowany zostanie dotychczasowy przedstawiciel Ministerstwa skarbu przy delegaturze rządu polskiego w Wilnie, Pietraszewski.

WOJEWODA WOŁYŃSKI.

Warszawa. (E. E.) Na miejsce p. Krzakowskiego mianowano wojewodą wołyńskim p. Tadeusza Ładę, który już objął urzędowanie. P. Łada, z zawodu adwokat, piastował w Ministerstwie spraw wewnętrznych urząd inspektora administracyjnego.

Poselstwo sowieckie w Polsce.

Warszawa. (Telef. wł.) W skład poselstwa, które wkrótce przyjedzie do Warszawy, wchodzi około czterdzieści osób. Stanowisko radcy legacyjnego powierzono p. Oboleńskiemu. Pierwszym sekretarzem poselstwa mianowany jest p. Lorentz, drugim sekretarzem p. Szemiakin. Na czele poselstwa stoi p. Karachan.

Litwa kowieńska i Polska.

Wilno. P. A. T. Donoszą z Kowna: W związku z wydawaniem paszportów władze litewskie bardzo często wysiedlają ze swego terytoryum zamieszkałych na Litwie od lat kilku obywateli państw obcych, zwłaszcza Polaków z Wileńszczyzny. — Na Litwie kowieńskiej wzmogły się rekwizycye. Powiat maryampolski ma dostarczyć 50 tysięcy pudów zboża, prócz tego zapowiedziana jest specyalna rekwizycya po zbiorach. Zarekwirowane zboże ma być podobno oddane Niemcom za dostarczoną broń.

Wilno. P. A. T. W ostatnich czasach daje się zauważyć obniżenie wartości obiegowej monety na Litwie Kowieńskiej, wobec tego ludność pasa neutralnego i po stronie litewskiej bardzo chętnie przyjmuje marki polskie.

Wilno. P. A. T. Donoszą z Kowna, że Litwini w razie nieprzyznania im Wilna i Wileńszczyzny przez czynniki międzynarodowe, zdecydowani są wystąpić czynnie przeciwko Żeligowskiemu. W tym celu rozpoczęto silną propagandę w społeczeństwie i wojsku. W ostatnim czasie przybywają do oddziałów wojskowych delegaci sejmowi, nawołujący żołnierzy do wojny z Żeligowskim, z którym, jak twierdzą Litwini, dadzą sobie radę, ponieważ Polska skrępowana umową suwalską, nie będzie mogła przyjść mu z pomocą.

Wilno. P. A. T. W najbliższych dniach ma być zwołana przez gen. Żeligowskiego rada krajowa, w skład której wejdą członkowie ciał samorządowych i ewentualnie przedstawiciele interesów poszczególnych warstw ludności, oraz ugrupowań zawodowych.

Celem tego zgromadzenia ma być wypowiedzenie się ludności Litwy środkowej w stosunku do zagadnień chwili obecnej, związanej z uchwałami Ligi narodów w Genewie.

Niemcy zbroją Litwę.

Wilno. P. A. T. Z Kowna donoszą: Niemcy nadal zaopatrują Litwinów w materyał wojenny. Przez Kiborty przeszedł w ubiegłym tygodniu większy transport, w którym oprócz materyału wojennego znajdowały się szyny wąskotorowe.

Hotovec gotowy do ugody.

Praga. P. A. T. Dzienniki dowiadują się, że minister handlu dr. Hotovec, bawiący w Warszawie, powróci do Pragi w piątek. Ze względu na wprowadzenie w Polsce wolnego handlu toczyć się będą w Warszawie głównie rokowania w sprawie zawarcia wzajemnej umowy celnej. Po powrocie czeskiej misyi handlowej z Warszawy odbędzie się w Pradze natychmiast konferencya interesentów, poczem wyjeżdża do Polski misya ponownie w celu nawiązania konkretnych stosunków handlowych.

Ogólne rozbrojenie.

Waszyngton. P. A. T. (W. B. K.) Myśl zwołania konferencyi wstępnej w kwestyi rozbrojenia została zaniechana. Lloyd George oczekiwany jest napewne na konferencyi waszyngtońskiej.

Berlin. P. A. T. Radio. Wedle „Chicago Tribune", w Waszyngtonie rozpoczęły się amerykańsko-niemieckie rokowania pokojowe.

JAPONIA ŻĄDA REWIZYI TRAKTATU LIGI NARODÓW.

Londyn. (E. E.). Rząd japoński uważa, że traktat Ligi Narodów jest już w kilku punktach przestarzały. Różne postanowienia traktatu nie godzą się z tendencyami Ligi Narodów. Japonia postawi wniosek rewizyi traktatu we wszystkich jego punktach.

Przymierze anglo-włoskie.

Gdańsk. P. A. T. Z Londynu donoszą pod datą 21 lipca: Dziś będzie zakończone toczące się od kilku dni między ministrem spraw zagranicznych Curzonem a ambasadorem włoskim w Londynie de Martino rokowania w sprawie zawarcia przymierza angielsko włoskiego. Przymierze to dotyczy wspólnej polityki we wschodniej części morza Śródziemnego.

Chwilowe sukcesy Greków.

Ateny. P. A. T. (W. B. K.) Po pięciodniowej walce zdobyli Grecy Eskiszeir. Liczba jeńców jest bardzo wielka. Nieprzyjaciel cofa się w popłochu w kierunku na Angorę.

Bukareszt. (Telef. wł.). Z Konstantynopola donoszą, że na froncie tureckim został ranny królewicz grecki Andrzej.

Różne wiadomości.

Warszawa. P. A. T. Dziś Rada ministrów obradowała nad projektem ordynacyi wyborczej do Sejmu. Dalszy ciąg rozprawy wyznaczono na dzień następny.

Warszawa. P. A. T. Do Warszawy przybył Jan Grochowski, kierownik misyi, wysłanej przez rząd brazylijski dla badania stosunków gospodarczych państw europejskich.

Ryga. (E. E. Radio). Komisya rozjemcza dla załatwiania sporów granicznych granicy wschodniej rozpoczęła już swą działalność. Pierwsze posiedzenie głównej komisyi odbyło się w Mińsku.

Ryga. (E. E.) Premier łotewski Majerowicz oświadczył, iż przymierza łotewsko-litewskie i łotewsko-estońskie są już faktem dokonanym.

Berlin. (E. E. Radio). Dzienniki londyńskie podają, że definitywne załatwienie kwestyi irlandzkiej nastąpi w ciągu tego tygodnia.

Poldhu. P. A. T. Radio. Prowizoryczna Rada w Mezopotamii postanowiła uznać emira Fajsala jako króla.

Londyn. P. A. T. (Reuter). Górnicy zgodzili się na zniżenie płac o 2 szylingi dziennie począwszy od 4 sierpnia.

Wiadomości gospodarcze.

POLSKO-WŁOSKIE STOSUNKI HANDLOWE.

Do Warszawy przybył z Rzymu inż. Prokopowski, sekretarz generalny komitetu organizacyjnego Izby handlowej włosko-polskiej we Włoszech i przedstawiciel jednej z grup przemysłowych włoskich, która ma na celu zajęcie się sprawą żywej wymiany handlowej między Polską a Włochami. Działalność swoją rozpoczęła ta grupa przez wysłanie statku handlowego, naładowanego produktami włoskimi, przemysłowymi, który wyruszył z Neapolu w pierwszych dniach lipca. W następnym tygodniu wyjedzie wprost do Gdańska parowiec „Roselba" o pojemności 5000 tonn. Wielu przemysłowców włoskich, zainteresowanych w tej sprawie, oraz wielu producentów, wysyłających towary, wyjeżdża do Gdańska, aby być obecnym w czasie przybycia tego pierwszego parowca, który rozpoczyna stosunki handlowe między Włochami a Polską. Zamierzone jest również w tym czasie odbycie okrężnej podróży po Polsce, celem zwiedzenia najważniejszych środowisk przemysłu polskiego.

OBAWY PRZED SPEKULACYĄ ZBOŻOWĄ. Zasada wolnego handlu zbożem, sankcyonowana ustawą o wolnym handlu, weszła już w życie, ale „paskarze" mimo zniesienia urzędu państwowego zbożowego, pozostali. Nie należy ustawać w czuwaniu nad handlem zbożem, zapobiegać wywozowi ziarna i mąki za granicę przez aferzystów, zaopatrzonych w obce nawet kapitały, mające im służyć do zakupów zboża. Agenci obiegają już dwory i wsie i obiecują wysokie ceny za produkta rolnicze, aby je następnie tajnie wywieźć do Niemiec i Rosyi. Pokusy to wielkie dla producentów, wśród których wielu nie zdoła się oprzeć oferentom wysokich cen. Rząd nasz sam widocznie nie dowierza wolnemu handlowi, to też utrzymał na razie ministerstwo aprowizacyi, które właściwie straciło racyę bytu. Gdyby energiczne zarządzenia (spodziewane ze strony rządu) na naszych granicach, na kolejach i na komorach celnych nie powstrzymały „szmuglu", musiałby rząd użyć repressaliów za pośrednictwem ministerstwa aprowizacyi, aby zapewnić ludności chleb. Najbliższa przyszłość przekona nasze społeczeństwo, czy wolny handel przywróci jaką taką równowagę gospodarczą, czyli też ją bardziej jeszcze zachwieje. W każdym razie chciwi zysków paskarze i spekulanci, jako „homines periculosi vigili oculo tenendi sint"! Godny naśladowania przykład dali ziemianie z okolic Piotrkowskich, pragnąc ułatwić konsumentom, zwłaszcza z miast, bezpośrednie zbliżenie się z producentami. Postanowili oni zaangażować specyalnego urzędnika, którego zadaniem będzie informowanie o źródłach i cenach nabycia wszelkich artykułów, a więc zboża, mąki, kartofli i innych.

Jest to bardzo dobra myśl, która pozwoli usunąć od handlu zbożem różnych spekulantów, przeważnie z pośród „mniejszości narodowej". Kooperatywy i polskie firmy będą mogły nabywać potrzebne im artykuły wprost od ziemian za pośrednictwem ich przedstawiciela, który rozpoczyna swe czynności z dniem 1-go sierpnia b. r.

ZASTÓJ SEZONOWY NA GIEŁDZIE. Oficyalne zebranie giełdowe we czwartek zachowało bardzo nikłe ożywienie, trwające od dłuższego już czasu. Obroty dokonywano akcyami przemysłowemi: Zieleniewski, Tepege, zniżkowo, lekka zwyżka P. T. H.

Stan ruchu papierami lokacyjnymi, akcyami bankowemi, walutami i dewizami wykazywał również charakterystyczny zastój sezonowy.

Na „czarnej" giełdzie poranne szacowania utrzymały się z małemi różnicami na tym samym poziomie: dolary 1850 do 1880 Mk., niem. m. 25 jedna czwarta do 25 trzy czwarte Mk., czeskie kor. 25—25 i pół Mk., niemieckie kor. 2 Mk. 34 do 2 Mk. 39.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 21 lipca 1921 r.

	ofiarow.	żądana	transakc.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	1880·—	1900·—	
„ kanadyjskie	—·—	—·—	
Franki francuskie	—·—	—·—	
„ belgijskie	—·—	—·—	
„ szwajcarskie	—·—	—·—	
Funty szterlingi	—·—	—·—	
Marki niemieckie	23·—	25·—	
Korony austryackie	2·10	2·30	
„ czecho-słowackie	23·50	25·00	
„ szwedzkie	—·—	—·—	
„ duńskie	—·—	—·—	
„ norweskie	—·—	—·—	
Lei rumuńskie	—·—	—·—	
Liry włoskie	—·—	—·—	
Marki fińskie	—·—	—·—	
Floreny holenderskie	—·—	—·—	
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	
„ dumskie „ 100 „	—·—	—·—	
„ „ „ 1000 „	—·—	—·—	
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. E. 1893	95·—	97·—	
4% „ „ szkolna E. 1908.	82·—	84·—	
4½% Poż. kraj. z r. 1913	91·—	93·—	
4½% „ „ „ 1914	92·—	94·—	
4% Poż. m. Krakowa z r. 1909	89·—	91·—	
4% „ „ Lwowa	86·—	88·—	
4½% Obl. kom. Banku kraj.	98·—	100·—	
4% „ „ „	91·—	93·—	
4% „ kolej.	89·—	91·—	
4½% Listy zast. Banku kraj.	106·50	108·5	
4% „ „ „	98·—	100·—	
4½% „ „ Banku hipot.	105·50	107	
4% „ „ „ 60 l.	98·—	100	
4½% „ „ Bku Małopolskiego	104·—	106·—	
4½% „ Ziem. Banku Kred.	99·—	101·—	
4½% „ Tow. Kredyt. ziem.	104·—	106·—	
4% „ „ „	98·—	100·—	
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I—IV em.	560·—	580·—	
„ „ „ V em.	—·—	—·—	
Bank Hipoteczny	675·—	725·—	
„ Małopolski	625·—	675·—	
Ziemski Bank Kredytowy	700·—	750·—	
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	—·—	—·—	
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	—·—	—·—	
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	
Bank Kredytowy w Warszawie	—·—	—·—	
Bank Związku Spółek Zarobkowych	—·—	—·—	
Bank Komercyalny	—·—	—·—	
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlu we I i IV em.	1000·—	1100·—	
Polskie Tow. Hand. (PT.H.) III em.	—·—	—·—	
Handlowa Spółka akc. „Impex"	400·—	450·—	
Polski „Glob" Tow. transport.-handl.	1100·—	1900·—	
C. Hartwig, Dom eksp.-han. Poznań			
Żegluga Polska	525·—	575·—	
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi	—·—	—·—	
Zieleniewski	8500·	9000	
Warsz. Sp. akc. Bud. Par. I. - II. em.	1400·—	1550·—	
„Lemiesz" fabryki maszyn roln.	6200·—	6400·—	
„Trzebinia" fabr. maszyn i narz. roln	—·—	—·—	
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4em	3050·—	3250·—	
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	
„Automotor" fabryka samochodów	2300·—	2500·—	
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	—·—	—·—	
„Górka" fabryka cementu	7900·—	8200·—	
Gal. akc. Zakład Górnicze Siersza	6400·—	6600·—	
„Tepege" Tow. dla przeda. górnicz.	7900·—	8200·	
Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—·—	—·—	
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—·—	—·—	
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D Fanto)	—·—	—·—	
Polska Nafta	[illegible]	[illegible]	
Elektrownia w Sierszy III. em.	1900·—	2100·—	
„Olkosz" T. A.	3800·—	3900·—	
„Pezet" Powszechne zakłady budowl.	1050·—	1150·—	
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	[illegible]	[illegible]	
„Krakus" Zjedn. fabr. przetwor. wyk.	3300·—	3500·—	
Fabryka porcelany w Ćmielowie	3900·—	4100·—	
Fabr. i Raf. cukru w Chodorowie	2200·—	2300·—	

KURSA.

Zurych. P. A. T. Końcowe kursa dewiz. Berlin 7.85, Holandya 192, Nowy Jork 608, Londyn 21.80, Paryż 47.08, Medyolan 27.05, Bruksela 45.80, Kopenhaga 92.25, Sztokholm 126, Chrystyania 78.25, Madryt 78.25, Buenos Aires 175, Praga 7.80, Budapeszt 1.85, Zagrzeb 3.75, Bukareszt 8.20, Warszawa 0.32, Wiedeń 9.17, austr. stempl. 0.80.

Warszawa. P. A. T. Waluty: Dolary Stanów Zjedn. tranz. 1865—1860—1866, sprzedaż 1866 kupno 1817; Dolary kanadyjskie gotówka tranzakcye 1595—1550, sprzedaż 1550, kupno 1500; Franki francuskie gotówka: tranz. 147, czeki: tranz. 149—148.25; Funty szterl. czeki: tranz. 6850—6825; Marki niemieckie czeki: tranz. 24.95 i pół; Gdańsk czeki: tranz. 24.90; Korony austryackie czeki: tranz. 235; Ruble carskie 500-tki — 170.

Wiedeń. P. A. T. Zamknięcie giełdy z dn. 21 b. m.: Renta majowa 110, austr. renta kor. 110, renta lutowa 113, węg. renta kor. 300, losy tureckie 4040, Priorytety kolei połudn. 3448, anglobank 1840, Bankverein 1265, Bodenkredit 2655, Austr. Zakład kredit. 1585, Bank depoz. 852, Laender Bank 2778, Merkury 1045, Union Bank 1177, Bank obrot. 762, Żiwnosteńska 4230, Kolej północna 21980, Lwów-Czerniowce 4900, Koleje austr. 5230, Kolej połudn. 2540, Alpiny 6960., Berg und Huetten 11550, Krupp 2005, Huta Poldi 4930, Pragskie Tow. przem. żel. 13200, Rima 5100, Skoda 4840, Zieleniewski 3399, Apollo 6400, Fanto 29100, Galic. Karpaty 13490, Galicya 44400.

Pamiętajcie o żołnierzu polskim!

ROBERT-HUGH-BENSON

Z cyklu: „Niewidzialne światła".

Zły brat.

Przekład Maryi Bogdani.

(Dokończenie).

— Ale powtarzam, że ona nie chce widzieć Ojca, rzekł z widoczną niechęcią i rozdrażnieniem, powtarzam, że ma się wiele lepiej i prosi, by jej nie przeszkadzać.

Słowa te wzburzyły mnie ogromnie, nie przywykłem bowiem do takiego tonu.

— To dobrze, pójdę jednak mimo to do niej, a jeżeli pan nie chcesz mi towarzyszyć, to pójdę sam.

Szedł już w stronę furtki, lecz zatrzymał się i zwrócił znowu ku mnie:

— Ależ proszę się nie trudzić. Niech Ojciec przyjdzie lepiej jutro rano! Zaręczam, że w tej chwili siostra moja nie przyjmie nikogo. Ojciec przecie wie, jaka ona jest...

— Wiem, że jest w stanie grzechu, odparłem i wiem, że umrze, jeżeli u niej nie będę. Patryk Oldroyd! Rób, co chcesz, ale ja spełnię co do mnie należy.

Zamknąłem drzwi i wróciłem do gabinetu. Słyszałem, jak w ogrodzie otwarła się i zamknęła furtka.

Ręce mi drżały, gdy zawiązywałem wstążki torebki, tak bardzo byłem wzburzony. Teraz wiem, że to nie było tylko uczucie gniewu, ale zaraz posłyszysz pan koniec tej przygody.

Jeszcze nie skończyłem swego zajęcia, gdy weszła gospodyni. Poznałem po rysach staruszki, że jest bardzo wzburzona.

— Na miłość Boską, rzekła, niech Ojciec nie wychodzi z tym człowiekiem.

— To wstyd, Anno, — odparłem — co chcesz pani przez to powiedzieć?

— Ojcze, boję się, ten człowiek nie podoba mi się, coś w tem ukrywa się złego.

Wstałem z krzesła, odłożyłem torebkę i zacząłem w milczeniu naciągać buty.

— Ojcze, ciągnęła, niech Ojciec nie idzie, strach mnie obleciał, ledwo ten człowiek zapukał.

Nie odzywając się, naciągnąłem buty i skierowałem się do miejsca, gdzie leżały Oleje święte, lecz Anna podeszła ku mnie, blada jak ściana i patrzyła rozszerzonemi strachem oczami. Włożyłem płaszcz, otuliłem szalem szyję, włożyłem na głowę kapelusz i wziąłem latarnię, stojącą na stole.

— Mój Ojcze! krzyknęła Anna — padając na kolana.

— Anno, rzekłem, odsuwając ją łagodnie. Te wszystkie szaleństwa nie przeszkodzą mi w wypełnieniu mego obowiązku. Patryk poszedł poszukać brata, a ja wychodzę.

— Ależ to nie Patryk, mówię ci Ojcze...

Zamknąłem drzwi, zostawiając ją klęczącą na środku pokoju. Noc była bardzo ciemna. Zaledwo zrobiłem 10 kroków, a już zapadłem w śnieg po kolana — wszędzie leżały zaspy ogromne. Zrozumiałem, że droga będzie ciężka i długotrwała. Szedłem ostrożnie środkiem ścieżki, oświetlając ją staranni'e latarnią.

Widziałem wyraźnie odciski nóg obu mężczyzn; pamiętam nawet, że zauważyłem raz jeszcze ten szczególny, nieraz poprzednio obserwowany zwyczaj ludzi, którzy, wracając tą samą drogą, wstawiają stopę w swe własne ślady. Alfred i Patryk zrobili to samo. Ślady stóp jednego i drugiego ciągnęły się z obu stron drogi.

Doszedłszy do skrzyżowania się dróg, zobaczyłem, że jeden z nich skręcił w prawo. Był to z pewnością Alfred, który poszedł po doktora. Al ku memu zdziwieniu, druga para odcisków, rysująca się dokładnie na śniegu, kierowała się w stronę domu Oldroyd'ów. Patryk widocznie zmienił zdanie i wrócił wprost do siebie.

Przyglądałem się tym śladom dokładnie, ponieważ miałem zamiar sam kierować się wedle nich, by nie pobłądzić. Toteż posuwałem się zwolna, oświetlając przed sobą ścieżynę latarnią.

To ostatnie odkrycie, w połączeniu ze słowami mojej gospodyni, zaniepokoiło mnie trochę. Anna nie znała wcale Patryka, przez czas bowiem jej bytności w Monkswelle, on nie był w domu ani razu. Ale wiedziałem od brata, ż był gorliwym katolikiem, więc dziwiłem się, czemu wstrzymywał mnie od pójścia do Sary.

Ale powiem panu całą prawdę. Nie odczuwałem żadnej trwogi, gdy ten człowiek był u mnie. Potem dopiero udzielił mi się strach Anny. Zrozumiałem, co ma na myśli — i ten jej przestrach nietylko, że mnie nie dziwił, lecz wprost wydawał mi się naturalnym. Nie umiem jaśniej wytłomaczyć tego.

Szedłem dalej ścieżką, kierując się uważnie śladami mego... gościa, który się nazwał Patrykiem. Widziałem też ślady Alfreda, biegnące w kierunku mego domu, czasem kroki obu mężczyz przecinały się.

Zimny wiatr nocny świszczał i huczał — a w moim umyśle utrwalała się myśl, że ten człowiek istotnie, jak mówiła Anna, nie był Patrykiem; może nieprzyjacielem Oldroyd'ów, może masonem, któremu zależało, aby Sara umarła bez Sakramentów. Przypuszczałem to wszystko, ale nigdy nie powstałoby w mej głowie... nigdybym nie przypuścił... Dziś jednak wierzę, że to była prawda.

Droga była bardzo ciężka. Z trudem wydostałem się na szczyt pochyłości, zamykającej widnokrąg i zatrzymałem się, by zaczerpnąć tchu. Spojrzałem za siebie.

Zobaczyłem, że w oknach mego domu, na krańcu wioski, widniało światełko, a tuż obok rysował się kontur dzwonnicy. Dziwiłem się, że światła były tak wyraźne. Widocznie Anna otwarła okiennice i śledziła blask mojej latarki na śniegu.

Przyznaję ze wstydem, że ta myśl dodała mi nieco otuchy — czułem się bowiem dziwnie nieswojo i wstydziłem się tego nędznego uczucia, tembardziej, że szedłem przecie wypełnić obowiązek mego zawodu. Czułem się tak strasznie samotny, opuszczony wśród wrogich i tajemniczych żywiołów. Biały całun śniegu powiększał jeszcze to wrażenie. Ciemności nieprzeniknione panowały wokoło. Wiatr ustał i było tak cicho, że słyszałem szum potoku, płynącego w dolinie, chmury przerzedziły się i kilka gwiazd świeciło na ciemnem niebie.

Stary ksiądz urwał i przez chwilę usta jego poruszały się bez słów. Ruch ten zauważyłem już parę razy w ciągu opowiadania. Potem westchnął, podniósł na mnie oczy i mówił dalej:

— Proszę cię, przyjacielu, byś wierzył moim słowom. Przerwałem na tem, że obróciłem się w stronę plebanii i spoglądałem na światła w moim domu. Prawda?

Potem zwróciłem znów latarkę ku ziemi i oświetlałem ślady. Mój przyjacielu! ślady te w odległości jednego metra odemnie urywały się. Tak! urywały się...

Mój drogi przyjacielu! ślady te w śniegu urywały się zupełnie nagle, nie było ich widać, ani w tym, ani w tamtym kierunku. Daję ci na to słowo honoru. Zresztą nie silę się nawet na opisanie ci mego wrażenia. Myślałem, że mnie oczy mylą, że ten człowiek gdzieś skoczył w bok, że zszedł z ścieżki, że śnieg pokrył odciski stóp. Szukałem, lecz nic podobnego nie znalazłem. Widziałem dokładnie ciągle stopy Alfreda zwrócone w stronę plebanii. Nie mogło być żadnej pomyłki. Ślady Alfreda widniały wyraźnie na śniegu, ciągnęła się ta linia wyraźnie obok tej, którą zostawiałem za sobą ja sam. A potem ta trzecia smuga, urywająca się nagle...

Ksiądz przerwał znów i przesunął dłonią po twarzy.

— Muszę przyznać panu, ciągnął, że przez chwilę wahałem się co zrobić, iść, czy wrócić do domu. Popatrzałem na dalekie światła w oknach, na wzgórza wznoszące się przedemną, a potem zawstydzony swą małodusznością, poszedłem naprzód. Szedłem wolno, bo czułem, że gdybym stracił panowanie nad sobą i zaczął biedz, to chybabym zwaryował. Szedłem więc miarowym krokiem, z ręką wspartą na torebce z Olejami, którą miałem pod płaszczem, nie odważając się oglądać, ni w prawo, ni w lewo. Widziałem przed sobą odciski stóp Alfreda po jednej stronie ścieżki, druga strona była zupełnie pusta, bez żadnych śladów.

Doszedłszy do domu Oldroyd'ów, zobaczyłem drzwi otwarte i Alfreda na progu, który powrócił inną drogą. Oczekiwał mnie niecierpliwie. Wysłuchałem spowiedzi Sary i udzieliłem jej Ostatnich Sakramentów św. Umarła nad ranem.

Muszę jednak przyznać się do jednej rzeczy. Tej nocy nie wróciłem do domu. Ci biedacy byli tak uprzejmi, że wysłuchawszy mojej opowieści, zatrzymali mnie na całą noc, pod pozorem, że pragną mieć mnie przy Sarze w tej najważniejszej dla niej chwili.

Zostałem więc przy niej, a Alfred z doktorem poszli uspokoić Annę i powiedzieć jej, że nie wrócę na noc i że mnie nic złego nie spotkało.

— To wszystko. Nie mam nic więcej do powiedzenia.

— A Patryk? — zapytałem.

— Patryka nie było naturalnie wcale. Dopiero nazajutrz przyjechał z Londynu i brał udział w pogrzebie siostry z właściwem mu pobożnem skupieniem.

KONIEC.

Dyrekcja państwowego Gimnazjum we Wrześni

ogłasza z dniem 1 września 1921

L. 403.

KONKURS

na posadę: **romanisty,** 2 posady **matematyki i fizyki,** 1 posadę **historji i geografji,** 1 posadę **przyrodnika.**

Podania, wystosowane do Kuratorjum Okręgu szkolnego w Poznaniu przy załączeniu uwierzytelnionych odpisów świadectw z odbytych studjów, egzaminów, curriculum vitae oraz fotografji ze stwierdzoną identycznością wnosić należy na ręce podpisanej Dyrekcji zakładu w nieprzekraczalnym terminie do 31 lipca b. r. Kandydaci egzaminowani mają pierwszeństwo. Nauczyciele, czynni w służbie państwowej, winni przed wniesieniem podania postarać się o zwolnienie w swoim Kuratorjum Okręgu szkolnego.

Mieszkania w mieście zapewnione; dla żonatych 2 mieszkania 4-ro pokojowe z przynależnościami vis a vis gimnazjum w cenie 280 Mk mies. Elektryka, wodociąg w miejscu. Połączenie kolejowe bezpośrednie z Poznaniem w ciągu 1½ godziny; z Warszawą przez Strzałków, Kutno.

Września, dnia 18 lipca 1921. 1085 Alfred Romanowicz, dyrektor.

Ogłoszenie.

1087

Państwowy Urząd Węglowy podaje do wiadomości, że od dnia 1 sierpnia 1921 r. będą liczone następujące **ceny za węgiel i koks** za 1-ną tonnę franko wagon kopalnia lub komora graniczna.

Pochodzenie węgla	Gruby, Kostka	Orzech I Orzech II	Orzech III, Pospółka, Groszek, Grysik i Drobny	Miał	Dla wszystkich gatunków
Węgiel:					
Karwiński	—	—	—	—	8.000·—
Górnośląski	8.000·—	7.600·—	4.800·—	4.000·—	—
Dąbrowski	5.800·—	5.500·—	3.500·—	2.900·—	—
Krakowski i z odkrywek	5.200·—	4.950·—	3.100·—	2.600·—	—
Koks:					
Karwiński	—	—	—	—	20.000·—
Górnośląski	—	—	—	—	12.000·—

Rozkład jazdy kolei żelaznych

z Krakowa do Lwowa, Lublina, N. Sącza, Zakopanego, Wieliczki, Kocmyrzowa.

- Nr 1 o g. 0'14 posp. do Lwowa;
- Nr 603 o g. 5'20 posp. do Krynicy i Zagórza;
- Nr 6103 o g. 5'40 posp. do Zakopanego i Rabki;
- Nr 721 o g. 7'05 osob. do Lublina przez Rozwadów i Rzeszowa;
- Nr 221 o g. 7'50 osob. do Bochni;
- Nr 1411 o g. 8'25 osob. do Wieliczki;
- Nr 6101 o g. 9'00 posp. do Zakopanego;
- Nr 409 o g. 9'20 posp. do Lwowa;
- Nr 21 o g. 10'10 osob. do Lwowa;
- Nr 611 o g. 11'00 osob. do Krynicy przez Tarnów, Stanisławowa przez Stróże Sambor i Stryj;
- Nr 1213 o g. 13'25 osob. do Zakopanego i N. Sącza przez Skawinę;
- Nr 1413 o g. 14'00 osob. do Wieliczki i Oświęcimia przez Skawinę;
- Nr 6213 o g. 14'20 osob. do Kocmyrzowa;
- Nr 225 o g. 14'35 osob. do Tarnowa;
- Nr 723 o g. 18'50 osob. do Lublina pr. Rozwad.;
- Nr 223 o g. 19'25 osob. do Tarnowa;
- Nr 23 o g. 19'55 osob. do Lwowa;
- Nr 1415 o g. 20'25 osob. do Wieliczki;
- Nr 613 o g. 20'35 osob. do N. Sącza przez Tarnów, Sambor i Stryj;
- Nr 1215 o g. 22'10 osob. do Zakopanego i N. Sącza przez Skawinę;
- Nr 25 o g. 23'10 osob. do Lwowa.

Do Warszawy, Poznania, Piotrowic (Wiednia, Paryża), Cieszyna.

- Nr 4 o g. 0'35 posp. do Warszawy;
- Nr 16 o g. 0'50 osob. do Warszawy;
- Nr 24 o g. 5'00 osob. do Piotrowic;
- Nr 206 o g. 6'05 posp. do Piotrowic (Pragi, Wiednia, Paryża);
- Nr 2 o g. 6'42 posp. do Warszawy;
- Nr 124 o g. 8'20 osob. do Żywca przez Dziedzice;
- Nr 12 o g. 10'20 osob. do Warszawy;
- Nr 26 o g. 11'40 osob. do Piotrowic;
- Nr 1121 o g. 13'35 osob. do Trzebini;
- Nr 112 o g. 14'45 osob. do Piotrowic;
- Nr 912 o g. 17'00 osob. do Warszawy przez Dęblin;
- Nr 122 o g. 17'40 osob. do Cieszyna i Żywca przez Dziedzice;
- Nr 22 o g. 19'00 osob. do Żywca przez Dziedzice
- Nr 14 o g. 19'35 osob. do Warszawy;
- Nr 410 o g. 21'45 posp. do Poznania;
- Nr 6 o g. 23'00 posp. do Warszawy.

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Hołoksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka